



Koinonia

Czasopismo Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Wrocławskiej

marzec 2012

nr 37 (rok 14)

ISSN 1644-3861

Droga do wspólnoty

Kryzys jest z jednej strony zagrożeniem, ale z drugiej wielką szansą, wielką łaską. Kryzys może zrodzić duchową odnowę.

s. 3



W tradycji Kościoła Wielki Post nie ukształtował się jako forma pokutna czy pasyjna przeżywania żalu z powodu cierpienia Pana Jezusa, ale jego źródło jest w katechumenacie – to był ostatni czas „oświecenia i oczyszczenia” przed przyjęciem chrztu.

s. 5

Do tej pory co roku w czerwcu, na pytanie czy nadal chcę trwać we wspólnocie Domowego Kościoła, odpowiadaliśmy: „na razie tak”. Na dialogu małżeńskim przeprowadzonym podczas ORAR-u stwierdziliśmy, że nie będziemy tracić czasu na szukanie innych dróg do zbawienia.

s. 7

Organizowanie rekolekcji wiązało się z koniecznością przeprowadzenia wielu rozmów, poproszenia o pomoc osób z którymi wcześniej nigdy nie mieliśmy sposobności kontaktu. Piękną to była dla nas rzecz, kiedy właściwie obcy nam ludzie ofiarowali swoje pełne zaangażowanie, a wiedzieliśmy, że są bardzo zapracowani, tak jak my nie mają czasu – po prostu im zależy.

s. 8

Poznajcie ks. Franciszka Blachnickiego, jego miłość, wiarę i przenikliwy umysł, a doznacie cudu, jak my, którzy do tej chwili widzieliśmy we wspólnocie raczej nadzieję naszego prywatnego uzdrowienia i uświęcenia. Tu chodzi o coś znacznie większego.

s. 14

Koinonia

zaprasza do przeczytania

Wyplłyn na głębie		wezwania
ks. A. Wodarczyk	Kościół naszym domem	3
ks. B. Stec	Wizja celu i wizja drogi	5
D. M. Kobierscy	Nie bój się i wyplłyn na głębie	6
Widzieliśmy Pana		wydarzenia, w których braliśmy udział
E. R. Martyniszynowie i M. W. Góralscy	Nie będziemy już tracić czasu	7
P. Bogdańska	Siedem Chwał!	8
D. Fuchsig i D. S. Winiarscy	Pójdźmy wszyscy do stajenki	9
M. K. Lipka	Sylwestrowo aż po świt	10
D. Dutkowiak	Modlitwa to otwarcie drzwi serca	11
A. Wachowiak	Na dziś i na jutro	12
A. Wałkiewicz, M., J. Krawczyński, P. Gielgier	Zrozumienie - umiłowanie - wierność	13
K. Gronowicz	Oazowiczu! Ruszaj aby ewangelizować!	15
D. D. Stępniewie	Samochodowa Randka Małżeńska	16
N. Majek	Budowanie jedności przez liturgię	17
N. Majek	Spotkanie diakonii liturgicznej	17
Niech wasze światło świeci ...		prezentacja
wywiad z E. I. Szulcami odpowiedzialnymi za DDOR	Wchodźmy w głąb	18
L. Kowal	Cokolwiek uczyniliście...	20
Co mamy czynić		informacje
	Rekolekcje w Centrum Ruchu	21
	Rekolekcje Diakonii Życia	21
K. Gronowicz	Seminarium Odnowy Wiary	22
	1% podatku dla Ruchu	22
	Wydawnictwo Światło-Życie poleca...	23
M. Kobierski	Zaproszenie na wiosenny DWDD	23
	Kalendarz pracy rocznej	24
	Rekolekcje w naszej diecezji	24



Kościół naszym domem*

Pisałem kiedyś o tym, jak czujemy się w Ruchu. Czy trwając w nim, traktujemy go jako swój dom? Dotyczyło to wtedy wzięcia odpowiedzialności za Ruch, za tych, którzy mieszkają w tym samym domu. Wówczas chodziło o zrozumienie potrzeby aktywnego włączenia się w szeregi diecezjalnego Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Dziś zadajmy sobie to pytanie w kontekście Kościoła. Zwłaszcza w świetle hasła pracy rocznej Kościoła w Polsce: *Kościół naszym domem*. Byłem nawet jesienią ubiegłego roku na Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, poświęconych temu tematowi. Padło wiele bardzo trafnych spostrzeżeń o Kościele i jego aktualnych problemach, o Słowie Bożym, o ruchach religijnych itp. I chociaż nie było tam wymieniane słowo parafia, to mnie słowo Kościół kojarzy się bardzo z kościołem partykularnym, czyli parafią. I tu można zapytać, jak realizuje się wizja ks. Franciszka Blachnickiego – parafii, jako „wspólnoty wspólnot”? Czy mamy w tym swój udział? Trudno dziś znaleźć parafie – jak twierdzi ks. Adam Wodarczyk – przeniknięte wizją „wspólnoty wspólnot”. Dlatego jeszcze raz przytaczam jego słowa, że trzeba rozpocząć od budowania wizji, zarówno w kapłanach jak i świeckich! To właśnie nasza rola. Potrzeba tworzenia silnych diakonii lokalnych ożywiających i animujących życie wspólnot parafialnych.

Jeśli trwamy w Ruchu, który ma służyć Kościołowi, konkretnie danej parafii to zróbmy sobie dziś rachunek sumienia: czy nasza parafia jest naszym domem? Czy dobrze się w niej czujemy, czy inni czują się tu dobrze między innymi dzięki nam, naszym posługom, czy i jak wnosimy ożywczy wiew Ruchu? Niektórzy odpowiedzą, nie za wiele możemy zrobić, bo jest nas mało, bo proboszcz nam nie sprzyja itd. Biermy przykład z naszego Założyciela. Ksiądz Franciszek Blachnicki powiedział:

Gdziekolwiek podejmujemy szczerą wysiłek, żeby być jedno z braćmi, gdziekolwiek podajemy sobie ręce w szczerą, nieobłudną miłość, gdziekolwiek staramy się budować braterską wspólnotę w imię Chrystusa, wypełniając Jego nowe przykazanie, ufni w pomoc Jego Ducha, tam naprawdę powstaje wśród nas i powstaje przez nas Kościół żywy. To jest nasze powołanie, to jest nasze zadanie.

Mietek Kobierski

* tak się składa, że będzie to hasło pracy rocznej Ruchu 2012/2013, co wyczytałem w materiałach na XXXVII Kongregację Odpowiedzialnych.

Świadeztwo wspólnoty

Wyzwaniem, przed którym stajemy nie tylko w Polsce, ale tworząc wspólnoty również w innych częściach Europy czy nawet świata, jest ukazanie wiarygodności Kościoła. Dzieje się to, gdy wspólnoty stają się rzeczywistością komunią miłości, realizowaną wobec Boga żywego i wobec bliźnich. Nie łudźmy się. Bez właściwej postawy duchowej nie na wiele zdadzą się zewnętrzne narzędzia komunii. Staną się one wtedy raczej bezdusznymi pozorami niż sposobami jej wyrażania i rozwijania.

W czym się przejawia duchowość komunii? W dostrzeżeniu blasku tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas, i której blask należy dostrzegać także w obliczach naszych braci. To zdolność odczuwania więzi z braćmi w wierze, uczestniczenie w ich radościach i cierpieniach. Pragnienie zaspokajania ich potrzeb, ofiarowania głębokiej i prawdziwej przyjaźni. Dostrzeganie w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić jako dar Boży, dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także jako dar dla nas. To wreszcie umiejętność czynienia miejsca bratu, wzajemnego noszenia brzemion, odrzucenia pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rywalizacji, bezwzględnej dążenia do kariery, nieufności, zazdrości.

Słowo Boże bardzo wyraźnie pokazuje nam, jak ma wyglądać chrześcijańskie życie.

„Błogosławcie tych, którzy was prześladowają”. To konkretne i niezwykle słowa, które nie jest prosto przełożyć na konkret

życia. W ten sposób rzadko kto postępuje w świecie, jeżeli nie jest prowadzony wiarą. Bliższe jest raczej prawo odwetu, które odwołuje się do sprawiedliwości. Nielatwa to droga, ale konieczna, ponieważ tak uczynił Jezus, gdy modlił się za swoich prześladowców w momencie śmierci na krzyżu. „Błogosławcie, a nie złorzeczcie”. Czy jest miejsce na błogosławieństwo w sytuacjach trudnych, bolesnych, niepokojących, które dzieją się w naszym życiu?

Jest też wezwanie do współodczuwania: weselcie się z tymi, którzy się weselą, płaczcie z tymi, którzy płaczą. Nie gońcie za wielkością, niech was pociąga to, co pokorne. Słowa św. Pawła pokazują nam to, co jest mocno zapisane w charyzmacie naszego Ruchu: ideał Chrystusa Sługi. Jest to największy odziedziczony przez nas ideał wychowawczy. W jaki sposób go wypełniamy? Jest to równocześnie zachęta do pójścia drogą, na której poprzedziło nas wielu wspaniałych świadków takiej właśnie postawy służby. Patrząc na ich życie, na bezgraniczne oddanie Bogu, głoszenie słowa Bożego, jesteśmy zaproszeni do naśladownictwa. W uniżeniu, w doświadczeniu służby, które jest obrazem życia Jezusa, jest wskazanie dla nas, abyśmy taką drogą w życiu postępowali.

Człowiek często ulega pokusie, aby być docenionym, aby w różnych sytuacjach, okolicznościach, następowało dowartościowanie jego osoby. Nasze zaangażowanie w służbę, w diakonię, może być taką sytuacją, kiedy pojawia się pogoń za wielkością. Ideał Chrystusa Sługi pokazuje kryteria każdej posługi i każdego

Kościół naszym domem

Słowo Moderatorki Generalnej

Jan Paweł II w *Novo millennio ineunte* mówi nam, że Kościół ma być domem i szkołą komunii. Mówi bardzo konkretnie, co to oznacza w praktyce, tak, że można by od razu przejść na płaszczyznę działania. Ale błędem byłoby ulec tej pokusie. Zanim przystąpimy do planowania konkretnych przedsięwzięć, należy przeżyć duchowość komunii, podkreślając jej znaczenie jako zasady wychowawczej wszędzie tam, gdzie kształtuje się człowiek i chrześcijanin.

zadania, misji, którą mamy do spełnienia.

Kryzys świadectwa

Kryzys jest z jednej strony zagrożeniem, ale z drugiej wielką szansą, wielką łaską. Kryzys może zrodzić duchową odnowę. Jeżeli mówi się dzisiaj o kryzysie Kościoła, to dostrzega się go w rzeczywistości, która jest naszym udziałem. Jest to kryzys ukształtowanej przez wieki historycznej formy obecności Kościoła w świecie, sposobu realizacji misji wobec ludzi, do których Kościół jest posłany.

Ta sytuacja powinna nas napawać smutkiem, niepokojem, że nasze świadectwo jest niepełne, niewłaściwe. Oczywiście musimy też dostrzegać rzeczywistość walki duchowej, która się dokonuje wobec chrześcijan, Kościoła i jego orędzia, ale konieczna jest refleksja nad tymi pęknięciami, które są w nas i wokół nas w dawaniu świadectwa wobec świata. W obliczu wyzwań świata postmodernistycznego, jakimi są relatywizacja prawdy, zagubienie współczesnego człowieka, w obliczu dechrystianizacji, trzeba pokazywać nowe sposoby bycia Kościołem.

Odpowiedzi na pytania o miejsce Kościoła w świecie, w którym żyjemy, znajdujemy w teologii Soboru Watykańskiego II, zawartej w konstytucji o Kościele *Lumen gentium*, w może nieco zapomnianej encyklice Pawła VI *Ecclesia suam* o Kościele, który dokonuje swojej odnowy, i o Kościele, który prowadzi dialog ze światem, w którym przychodzi mu żyć. Ze światem wierzących i niewierzących, ze światem, w któ-

rym są obecni chrześcijanie innych denominacji.

Ks. Franciszek Blachnicki, odkrywając główne kierunki posoborowej odnowy Kościoła, bardzo wyraźnie pokazywał Kościół jako nową wspólnotę, jako rzeczywistość charyzmatów, w których realizuje się odkrywanie mocy sakramentu chrztu świętego, miejsce tych wszystkich osób wszczepionych w Kościół, którzy przez formację w Ruchu odkrywają swoją podmiotowość i miejsce zaangażowania. Jak nigdy wcześniej życie charyzmatem Ruchu pozwala na realizację zleczonej nam przez Jezusa misji i posłannictwa. Niech to nas pobudza do refleksji, w jaki sposób jako Ruch Światło-Życie możemy jeszcze bardziej urzeczywistnić obraz Kościoła jako komunii, jako wspólnoty, jako domu.

Drogocenna perła

Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę, gdy powróci? To wyrażające wątpliwość pytanie Jezusa jest współcześnie jak najbardziej uzasadnione. Benedykt XVI, chcąc pokazać na nowo piękno rzeczywistości wiary, podjął inicjatywę przeżywania Roku Wiary, który ma trwać od 11 października 2012 roku do Uroczystości Chrystusa Króla 2013 roku. W *Porta fidei* Ojciec Święty uświadamia nam, że nie jest to pierwsza inicjatywa tego typu, ponieważ Rok Wiary ogłosił również Paweł VI w 1967 roku, zachęcając do uroczystego obchodzenia 1900. rocznicy męczeństwa św. Apostołów Piotra i Pawła. Było to w czasach przeżywania przez Kościół wielkiej kontestacji. Wydarzenia roku 1968, nazwane rewolucją młodych, nazwały czasy, w których



żyjemy. Zmieniły prawa, sposób moralnego funkcjonowania ludzi.

Czasy nadal są trudne. Ojciec Święty, ogłaszając Rok Wiary, przypomina nam, że rzeczywistość wiary nie tylko nie jest czymś oczywistym we współczesnym świecie, ale bywa często negowana. Człowiek wybiera częściowo elementy interesujące dla niego, odpowiadające mu z różnych względów. Kryzys wiary powoduje zagubienie współczesnego człowieka, frustrację i rozpacz, niepokój, lęk, uzależnienia, słabości, które przyczyniają się do cierpienia ich i ich bliskich.

Wiara sprawia, że stajemy się nowymi ludźmi w Chrystusie, włączonymi w nową wspólnotę, jaką jest Kościół. Wiara jest podstawową, fundamentalną rzeczywistością. Ma niezwykle znaczenie dla życia każdego człowieka i dla świata jako rzeczywistości stworzonej przez Boga. Dzięki łasce wiary człowiek odkrywa, kim jest Bóg, i kim jest on sam. Rodzi się w nim stałe zadziwienie i zachwyt działaniem Boga, a życie ludzkie nabiera innej perspektywy – życia, które się nie kończy.

Benedykt XVI w ostatnim fragmencie listu *Porta fidei* pisze: „Doszedłszy do końca życia, apostoł Paweł prosi swego ucznia Tymoteusza, by „zabiegał o wiarę” (2 Tm 2,22) z tą samą stałością jak kiedy był młodym człowiekiem (por. 2 Tm 3, 15). Uważamy, że ta zachęta skierowana jest do każdego z nas, aby nikt nie był leniwy w wierze. Jest ona towarzyszką życia, która pozwala nam dostrzegać nieustannie na nowo cuda, jakich Bóg dla nas dokonuje. Wiara nastawiona na uchwycenie znaków czasu w chwili obecnej, zobowiązuje każdego z nas, abyśmy stawali się żywym znakiem obecności Zmartwychwstałego w świecie”.

Dzielenie się doświadczeniem wiary jest misją powierzoną Kościołowi od dnia Pięćdziesiątnicy. Jest to także od samego początku misja Ruchu Światło-Życie: bycie świadkami wiary. Wiara to słowo-klucz do zrozumienia charyzmatu światło-życie. Droga formacji od ewangelizacji przez katechumenat, mystagogię ku diakonii nie miałyby najmniejszego sensu, gdyby nie doświadczenie żywej wiary, bowiem w życiu Ojca Franciszka wszystko się od tego zaczęło. Jest wielkim

charyzmatem Ojca Franciszka, że to, czego doświadczył w celi śmierci, uczynił główną treścią swojego życia, przesłaniem i świadectwem, z którym zwrócił się do innych ludzi, budując ich wiarę poprzez swoje bezgraniczne oddanie Bogu, poprzez zaangażowanie w odnowę Kościoła, i poprzez różne inicjatywy, które dla budowania Kościoła podejmował.

Nowa ewangelizacja

Jan Paweł II w swoim nauczaniu często podkreślał, że wszyscy ochrzczeni są podmiotem nowej ewangelizacji. Nowej w zapale, który jest owocem działania Ducha Świętego, nowej w metodzie, która jest powrotem do kerygmy o Chrystusie, ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu, wreszcie nowej w poszukiwaniu nowych środków wyrazu, pozwalających dotrzeć do współczesnego człowieka.

Jeżeli przyjrzymy się siedmiu kontekstom nowej ewangelizacji, wymienionym w 6 punkcie *Lineamentów*, to zauważymy, że są one zawarte w naszym charyzmacie. Czyż nie jesteśmy nastawieni na odnawianie kultury poprzez nową kulturę, o której tak wiele mówił ojciec Franciszek? Czyż nie było w jego sercu pragnienia, by charyzmat Ruchu rozszerzał się po krańce świata, gdy w ostatnich latach swojego życia pozostał poza Polską? Wykorzystywał wszelkie techniczne możliwości, by głosić Jezusa. Był wreszcie zaangażowany w odnowę życia społecznego (program Krzyż-Prawda-Wyzwolenie, który był ideą przewodnią ostatnich lat jego życia), mając świadomość, że życie chrześcijan musi być aktywne, musi być daniem świadectwa na każdej płaszczyźnie życia. Wreszcie cały świat życia rodzinnego, który jest wielkim kontekstem współczesnej ewangelizacji, a który w naszym Ruchu od wielu lat rozwija się poprzez Domowy Kościół. Liturgia była przestrzenią służby ukazywaną nam przez Ojca od samego początku.

Innym kontekstem nowej ewangelizacji jest odnowa duszpasterstwa. I tu widać zaangażowanie Ojca Franciszka poprzez ukazywanie wizji nowej wspólnoty, pracę w parafii, którą trzeba

przemienić we wspólną wspólnotę. Wszystkie diakonie Ruchu muszą swoje ukierunkowanie widzieć w diakonii wspólnoty lokalnej. Diakonie rozwijał ojciec po to, by ludzie przeniknięci wizją konkretnej posługi zobaczyli, że tak mają funkcjonować parafie i cały Kościół.

Jesteśmy u początku planu *Ad Christum Redemptorem 2*, którego celem jest doprowadzenie jak największej ilości osób do żywej wiary w Jezusa. Mamy jednak świadomość, że proces nawrócenia, przemiany serca, to początek długiej drogi formacji, na której toczy się walka duchowa o każdego człowieka. Wielu ludzi, którzy przeżyli autentycznie swoje nawrócenie, z różnych powodów odchodzi: braku wytrwałości, wierności programowi, który jest im proponowany. To być może największa troska: aby ci, którzy podczas ewangelizacji spotykają Jezusa, potrafili przejść całą drogę formacyjną Ruchu, i odkryć, że tak naprawdę ten proces znajduje swój finał w odkryciu służby, podjęciu diakonii. To przygotowanie nowych ewangelizatorów, którzy podejmą posługę animatorów czy odpowiedzialnych we wspólnotach i różnych wymiarach życia Kościoła. Dlatego mówimy o potrzebie silnych diakonii, aby przemieniać życie naszych parafii.

Zadania trzeba widzieć bardzo konkretnie: trzeba najpierw pomnożyć to, co nam zostało powierzone. Pomnożyć liczbę współpracowników, by wymiar diakonii nie był działaniem jednej osoby czy małżeństwa, ale wspólnoty, zespołu. Zadaniem w tym wymiarze jest również troska o diecezjalne diakonie jedności, staranie o to, by miały one regularne spotkania na modlitwie i dzieleniu się posługą w poszczególnych diakoniach. Ważnym zadaniem diakonii jedności jest wypracowanie wizji życia i pracy Ruchu w diecezji, by Ruch stał się silniejszy, oddziaływał na coraz większą liczbę wspólnot, parafii. Wymiar diakonii jedności na pewno w nas dojrzeje, choćby w refleksji, którą podejmujemy. W czasie spotkań w różnych diecezjach otrzymujemy sygnały, że te diakonie zaczynają się tworzyć, zaczynają się spotykać, ale na pewno jest to nadal przestrzeń do pracy.

Ojciec Franciszek w 1980 roku powiedział, że chcemy ewangelizować wszystkich ludzi żyjących w polskich granicach. Dziś nasze marzenia idą znacznie dalej. Krańce świata zaistniały w posłannictwie naszego Ruchu. Pomimo trudności cieszymy się wolnością, o której ojciec Franciszek mógł tylko marzyć, do której przygotowywał przez wymiar nazwany przez niego suwerennością wewnętrzną. Słowo „wolność” jest pojęciem kluczowym współczesnej cywilizacji, a naszym zadaniem staje się pokazywanie prawdziwej, ewangelicznej wolności.

Z wielkim wzruszeniem przeżywałem czas Oazy Nowego Życia I stopnia w Chinach. Na pewno część mojego serca tam została. Najbardziej poruszyło mnie to, co się wydarzyło po oazie, kiedy około czterdziestu uczestników w czasie powrotu pociągiem do domu przez cztery godziny jazdy modliło się, śpiewało, chodziło po pociągu mówiąc innym ludziom o Jezusie. Nawet w Polsce w czasach komunizmu nie byłoby to tak niezwykłe, a oni robili to w Chinach, gdzie naprawdę mogli liczyć się z tym, że znajdują się za to w więzieniu. Kiedy rozmawiałem z nimi później, mówili z ogromną prostotą, że nie robili nic niezwykłego. „Powiedzieliście nam, że mamy zdobywać następnych uczniów, dzielić się swoją wiarą, to to zadanie po prostu spełniliśmy”. Prosta konsekwencja tego, co przeżyli w czasie rekollekcji.

Jeżeli pozwolimy, by zwyciężyły w nas wątpliwości, brak wiary w możliwość realizacji naszych zadań, to jest to początek kłeski. Świat zmienia się dzięki marzeniom, które zostają przełożone na konkret życia. Kościół będzie się zmieniał, jeśli będziemy mieli odwagę podejmować dzieła, które po ludzku zdają się być trudne do zrealizowania.

Ks. Adam Wodarczyk
Moderator Generalny
Ruchu Światło-Życie

Tekst ukazał się w 103. Numerze „Oazy”

Na formację w Ruchu Światło-Życie patrzymy jako na drogę, którą idziemy sami, i którą mamy innych poprowadzić. Tam, gdzie jest droga, zawsze pojawia się pytanie o cel: dokąd ona prowadzi?

Droga formacji podstawowej

proceeds do wychowania w nas nowego człowieka – przemienionego Duchem Świętym, żyjącego wiarą i charyzmatem światło-życie (światło ewangelii staje się życiem) oraz do powstawania wspólnot żywego Kościoła.

Program formacyjny Ruchu Światło-Życie nie jest jedynie wytworem psychologii czy marketingu – wręcz przeciwnie, jest głęboko zakorzeniony w tradycji Kościoła. Jego pierwszym źródłem jest **inspiracja katechumenatem**. W pierwszych wiekach Kościoła był to proces przygotowywania do chrztu, do wejścia w życie Kościoła. Życie rozdziło się z życia. Żyjący wiarą prowadzili tych, którzy chcieli na tę drogę wejść, do spotkania z Chrystusem w sakramentach świętych, w słowie Bożym. Drugą inspiracją był **Obrzęd Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych** (OICA) – księga liturgiczna, która wskazywała katechumenat. Zawiera ona nie tylko ryt chrztu, ale również propozycję drogi katechumenalnej dla ludzi dorosłych, wchodzących na drogę chrztu świętego. Ten dokument stał się inspiracją do powstania drogi formacyjnej Ruchu Światło-Życie.

Tak zrodził się w naszym Ruchu **deuterokatechumenat**, czyli droga wtajemniczenia chrześcijańskiego dla już ochrzczonych. Ponieważ ani katecheza, ani życie rodzinne, ani życie parafii w dużej części nie daje już poczucia żywej wiary, konieczne staje się formowanie do żywej wiary ludzi, którzy już są ochrzczeni, ale nie są uformowanymi chrześcijanami. Potrzebna jest im droga wtajemniczenia chrześcijańskiego, która pozwoli im doświadczyć, czym jest życie Boże i pozwoli im wzrastać. Słowo „deuterokatechumenat” w tym miejscu oznacza ideę formacji wiary.

Droga katechumenalna realizuje się na różnych poziomach wiekowych: młodzieży, rodzin i dorosłych. Warto sobie uświadomić, że Oaza Dzieci Bożych czy Oaza Nowej Drogi nie realizują jeszcze programu, który nazywamy katechumenatem, bo do tego potrzebna jest dojrzałość intelektualna i emocjonalna. Elementy katechumenalne oczywiście się pojawiają, ale to jest środowisko, które czeka „na swój czas”.

Etapy formacji podstawowej to: ewangelizacja, która kończy się wejściem do grupy deuterokatechumenalnej, i deuterokatechumenat, który prowadzi do mistagogii. Te etapy, zostały zaczerpnięte ze starożytnej formacji przygotowującej do chrztu św.

Dynamika drogi formacyjnej

Droga katechumenalna ma swoje ważne momenty i przeżycia. Animator powinien mieć świadomość, że nie jest to tylko kwestia materiałów i zeszytów, które musimy przerobić, że każdy z etapów jest owocny, gdy uczestnik formacji osiągnie stawiane cele.

Pierwszym etapem jest ewangelizacja, która stawia sobie dwa cele: doprowadzenie człowieka do decyzji powierzenia swojego życia Jezusowi, oraz decyzji wejścia do grupy deuterokatechumenalnej. Ewangelizacja, która nie proponuje kontynuacji, wejścia na drogę katechumenalną, nie osiąga swojego celu. Z tego powodu czas ewangelizacji w Ruchu Światło-Życie obejmuje najpierw właściwą ewangelizację – zorganizowaną lub indywidualną, a potem pracę w grupie postewangelizacyjnej, w czasie której to doświadczenie zostanie pogłębione i utrwalone.

Ewangelizacja kończy się wyjazdem na oazę rekolekcyjną I stopnia. Pierwsze cztery dni rekolekcji podejmują tematykę ewangelizacyjną, a następnie jedenaście dotyczy drogi katechumenalnej.

Droga uczniów Chrystusa

W czasie etapu zwanego deuterokatechumenatem następuje

Wizja celu i wizja drogi

Spotkanie Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Wrocławskiej

I jeżeli miałbym coś do przekazania i chciałbym coś przekazać w moim duchowym testamentie – to właśnie ten dar – charyzmat światło-życie. Zrozumienie, umiłowanie, wierność wobec tego charyzmatu. Wydaje mi się bowiem, że ciągle jeszcze mało jest ludzi – także w Polsce – którzy już otrzymali łaskę zrozumienia znaczenia tego charyzmatu dla odnowy oblicza Kościoła.

Ks. F. Blachnicki, Testament

pogłębienie wiary, przemiana wewnętrzna, moralna człowieka, zmiana postaw, sposobu wartościowania. Ten etap powinien doprowadzić do decyzji wejścia w trwałe przymierze z Chrystusem. Symbolem tego przymierza powinno stać się świadome odnowienie przyrzeczeń chrzciel-

życia chrześcijańskiego ujęte w formę „Dziesięciu kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej”.

II rok formacji skupia się na doświadczeniu Chrystusa w tajemnicy paschalnej, która zostaje wpiery pokazana w historii zbawienia, w Księdze Wyjścia i Ewangelii, w tajemnicy wprowadzenia nas z niewoli grzechu do życia dzieci Bożych, a potem pokazuje się, że to samo dzieje się i dziś w liturgii Kościoła i sakramentach świętych. Historia Starego Testamentu zostaje przywołana, by lepiej zrozumieć Chrystusa działającego dziś.

Pierwszym elementem jest oaza II stopnia z przeżyciem exodusu – osobistego wyjścia z niewoli, przemianą życia. Potem, podobnie jak na pierwszym etapie, następuje formacja w ciągu roku. W czasie posteoazy przeżywane są kręgi biblijne, a w okresie preoazy kręgi liturgiczne, które pozwalają zobaczyć uczestnikom, że ich życie duchowe, życie wiary ma się toczyć w rytm liturgii Kościoła. Uczestnictwo we mszy świętej i liturgii godzin pozwala żyć słowem Bożym na co dzień.

W II roku formacji deuterokatechumenalnej czas Wielkiego Postu jest wyjątkowy. W tradycji Kościoła Wielki Post nie ukształtował się jako forma pokutna czy pasywna przeżywania żalu z powodu cierpienia Pana Jezusa, ale jego źródło jest w katechumenacie – to był ostatni czas „oświecenia i oczyszczenia” przed przy-



nych podczas Triduum Paschalnego przeżywanego w formie rekolekcji.

I rok formacji kładzie nacisk na słuchanie słowa Bożego i wiarę, jako podstawowych rzeczywistości życia. ONŻ I stopnia ma dwa punkty kulminacyjne: czwartego dnia, wyznanie wiary w Jezusa jako Pana i Zbawiciela w liturgii światła, i ostatniego, kiedy podejmuje się decyzję o wejściu do grupy deuterokatechumenalnej. Potem następuje formacja w ciągu roku, proponowana na zasadzie posteoazy i preoazy. Postoaza utrwała treści z przeżytych rekolekcji wakacyjnych, preoaza stanowi przygotowanie do rekolekcji kolejnego stopnia. W tym momencie uczestnicy formacji poznają podstawowe zasady

jęciem chrztu. Wielki Post ma wymiar katechumenalny i prowadzi do **Triduum Paschalnego, do podjęcia decyzji życia w przymierzu z Chrystusem.**

Dopełnieniem deuterokatechumenatu jest wprowadzenie w tajemnicę Kościoła – tak jak to miało miejsce przed wiekami w przypadku dopiero, co ochrzczonych katechumenów. Był to czas poznawania Kościoła – okres mistagogiczny. III rok formacji zaczyna się oazą III stopnia. Formacja w ciągu roku oparta jest na materiałach przygotowujących do podjęcia do diakonii. Ks. Franciszek Blachnicki uważał, że finałem formacji powinno być Triduum pentakostalne (Zesłanie Ducha Świętego, przeżywane jako Centralna Oaza Matka). Ostatecznie przeżywamy, jako ostatni etap formacji podstawowej Oazę Rekolekcyjną Diakonii, z możliwością błogosławienia do diakonii tych, którzy jasno się za tą drogą opowiedzieli.

To jest droga, której powinniśmy być świadomi, zwłaszcza jako animatorzy i moderatorzy.

Formacja diakonijna i permanentna

Na koniec należy jeszcze wprowadzić dwa terminy. Pierwszy z nich to formacja diakonijna, która ma pomagać członkom grup katechumenalnych przygotować się do podjęcia służby. Ma ona formę różnego rodzaju kursów, warsztatów, szkoleń. Drugim celem formacji diakonijnej jest zawiązanie się wspólnoty ludzi, którzy chcą pracować w jedności.

Formacja diakonijna nie zastępuje formacji podstawowej, może być formą towarzyszącą lub pojawiającą się po zakończeniu formacji podstawowej. Najczęściej rozpoczęcie formacji diakonijnej proponowane jest po II stopniu oazy rekolekcyjnej.

Drugi termin to formacja permanentna. Stosuje się go do tych wszystkich, którzy ukończyli już formację podstawową. Ci, którzy służą, muszą sami dbać o ciągły rozwój życia Bożego, o swoją wiarę. Nie można być tylko aktywistą. Formacja permanentna w Ruchu pozwala żyć życiem Kościoła. Elementy formacji permanentnej odnajdujemy w temacie roku, w teście oazy, w tematyce Kongregacji Odpowiedzialnych, w materiałach do formacji permanentnej w małej grupie.

Droga konkretna

Mam poczucie bycia pastierzem konkretnej drogi. Istnieją pokusy mieszania różnych doświadczeń życia Kościoła, swobodnego włączania do programu elementów innych ruchów. Przez te 40 lat przeszliśmy przez różne doświadczenia łączenia, wybierania i jesteśmy o te doświadczenia bogatsi. Widzimy, że tam,

gdzie potrafimy być wierni drodze, buduje się wspólnota Ruchu i siła wiary.

Potrzebujemy więc przede wszystkim wciąż pogłębiać znajomość drogi, którą idziemy i prowadzimy innych. Najczęściej bywa tak, że człowiek chętnie eliminuje to, czego nie rozumie, a nie rozumie, bo jest leniwy i nie chce mu się poznawać. Im mniej wie, tym bardziej krytykuje. Drugim postulatem jest wierność drodze, a kolejnym poczucie odpowiedzialności za ludzi, których się prowadzi. Roztropność i myślenie o tym, dokąd kogoś doprowadzimy, jest bardzo ważne.

ks. Bogusław Stec

Warto poznać

Płyty z katechezami dostępne w niektórych Diakoniach Słowa Ruchu (np. w Krościenku) noszą następujące tytuły:

Ks. Franciszek Blachnicki *Ruch Światło-Życie jako ruch katechumenalny*

Ks. Franciszek Blachnicki *Deuterokatechumenalny system formacyjny wypracowany i stosowany w Ruchu Światło-Życie*

Nie bój się i wyplłyn na głębię

W niedzielę 5 lutego 2012 r. w godzinach popołudniowych w ośrodku przy Katedralnej 4 odbyło się spotkanie członków naszej diecezjalnej sekcji Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Przybyło kilkadziesiąt osób, w tym zaproszeni goście, osoby odpowiedzialne za wspólnoty młodzieżowe, studenckie i grup dorosłych wraz z kapłanami, moderatorami niektórych wspólnot. Spotkanie rozpoczęło się od wspólnej modlitwy do Ducha Świętego, aby obdarzył zebranych niezbędnymi łaskami. Prowadzący spotkanie Ania i Benek Banaszakowie wprowadzili zebranych w tematykę spotkania: realizacja Charyzmatu Ruchu Światło-Życie w naszych oazowych wspólnotach.

Formacja podstawowa, czyli...

Następnie wysłuchaliśmy konferencji ks. Bogusława Steca, który w oparciu o pokaz

multimedialny przedstawił wynikającą z charyzmatu Ruchu formację podstawową, tytułując swój wykład słowami: „Nie bój się, wyplłyn na głębię!” Było to kompendium wiedzy na temat naszej drogi, którą idziemy i którą chcemy poprowadzić innych. Drogi, której przyświecają dwa cele: wychowanie nowego człowieka (światło Ewangelii staje się moim życiem) i wzrost wspólnoty wiary (powstawanie żywego Kościoła). Warto na pewno będzie osobno przypomnieć szczegóły tego wystąpienia, gdyż wielu członków Ruchu nie ma zupełnie wiedzy na temat wszystkich aspektów formacji podstawowej. Przypomnę tylko najważniejsze hasła przewijające się w słowach ks. Bogusława: katechumenat, OICA, ewangelizacja, deuterokatechumenat, mistagogia, preoaza, postoaza, OND, ONŻ, diakonia, formacja diakonijna, formacja permanentna itd. Czy wszyscy rozumiemy, co się kryje pod wszystkimi tymi słowa-

mi i skrótami? Jeżeli nie, postaramy się je zgłębić.

Ruch jest jeden

Jak realizowana jest formacja w naszych wspólnotach i jakie są tego owoce? Jak wygląda współpraca różnych gałęzi Ruchu (dorośli, młodzież, studenci, Domy Kościół)? To były pytania postawione sześciu grupom, na jakie podzielono uczestników spotkania. Ożywiona dyskusja i dzielenie się własnymi doświadczeniami przyniosły wiele ciekawych spostrzeżeń. Przedstawiciele grup przedstawili je na podsumowaniu. Wymieniłem kilka moim zdaniem najciekawszych.

Podkreślono rolę formacji osobistej. Ks. Grzegorz w podsumowaniu powiedział: „ja i Jezus – ta relacja jest najważniejsza i w niej odkrywam Ruch i moją w nim posługę”. Zwrócono uwagę na konieczność uporządkowania spraw formacji (dokładnie według kolejności ele-

mentów, z uwzględnieniem wieku uczestników, wiernie realizowanie programu). Istotna jest współpraca między stanami i grupami wiekowymi Ruchu, wspólne przeżywanie Eucharystii, Dni Wspólnoty, współpraca w diakoniach. Konieczne jest wypracowanie świadomości odpowiedzialności – także finansowej – za Ruch (wspólnota dóbr materialnych). Konieczne jest znalezienie sposobu weryfikacji przynależności do Ruchu osób, zwłaszcza małżeństw, z kręgów nie jeżdżących w ogóle na rekolekcje i nie realizujących formacji podstawowej. Warto dokonywać częstszego rachunku sumienia naszego trwania w Ruchu.

Wnioski i spostrzeżenia staną się materiałem do pracy dla diakonii jedności, ale wszyscy powinniśmy szukać jak najlepszych rozwiązań wymienionych wyżej problemów.

Dorota i Mieczysław Kobierscy

Bóg nie używa ludzi przygotowanych lecz przygotowuje wezwanych

Byliśmy niezwykle zaskoczeni kiedy dowiedzieliśmy się, że na ten rok zostaliśmy wybrani przez uczestników naszego kręgu na parę animatorów. Pan Bóg przygotował nas jednak do tej posługi poprzez przeżycie Oazy rekolekcyjnej III stopnia w sierpniu oraz ostatnio przeżytym ORAR II stopnia w Ligocie Polskiej. Poprowadziła go para diecezjalna: Ewa i Andrzej Małolepszy. To właśnie oni zadbali o pełne miłości przywitanie każdej pary i dawali piękne świadectwo poprzez gorliwą służbę. „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!” (Mk 9,35). Uczestniczyło w tych rekolekcjach kilka par.

Po 4 dniach trudno było nam się rozstać, Pan Bóg dał nam jednego Ducha i utworzył z nas rodziną, ciepłą wspólnotę.

Podczas ORAR-u Bóg wlewał w nasze serca pokój i przemieniał...

Po raz pierwszy zobaczyliśmy, dzięki konferencji Ewy i Andrzeja, że w naszym dotychczasowym dialogu małżeńskim zaczynaliśmy od dzielenia się naszymi relacjami, a powinniśmy zaczynać od dzielenia się naszymi relacjami z Panem Bogiem. Po tym odkryciu nasz dialog nabrał zupełnie innego wymiaru. Dopiero teraz zgadzał się z przyjętą przez nas hierarchią wartości, którą ustaliliśmy podczas naszego kursu przedmałżeńskiego.

Drugą rzeczą, dla nas istotną, było poznanie bliżej ruchu, w którym trwamy już 9 lat, ale jak się okazało wciąż jeszcze mało o nim wiemy. Dzięki opowiadaniom innych par poznaliśmy bliżej postać księdza Franciszka Blachnickiego, jego zawierzenie i zaufanie Bogu w absurdalnych sytuacjach polskiej rzeczywistości w latach jego działalności. Do tej pory co roku w czerwcu, na pytanie czy nadal chcę trwać we wspólnocie Domowego Kościoła, odpowiadaliśmy: „na razie tak”. Na dialogu małżeńskim przeprowadzonym podczas ORAR-u stwierdziliśmy, że nie będziemy tracić czasu na szukanie innych dróg do zbawienia. Ta,

którą kroczymy jest niezwykle bogata, bogactwo to mogliśmy poznać dzięki formacji podstawowej, jaką oferuje nam Ruch. Najważniejsze, że wzrastamy i że wzrastamy RAZEM w jedności małżeńskiej.

Uświadomiliśmy sobie, że aby prowadzić innych ku Bogu musimy najpierw sami mieć osobisty kontakt z Bogiem w Namiocie Spotkania, w przeciwnym wypadku staniami się jak „druty bez prądu”. Żeby prowadzić innych musimy stanowić jedność jako małżeństwo. „Nie zaprowadzimy kogoś dalej niż sami dojdziemy”.

Podczas prowadzonego przez naszą grupę dzielenia pogodnego wieczoru spostrzegliśmy, że nie musimy perfekcyjnie czegoś umieć, żeby służyć innym we wspólnocie, każdy z nas posiada talenty, którymi może się podzielić z innymi.

Od naszego księdza moderatora diecezjalnego nauczyliśmy się odpowiadać: chętnie. Dlatego dziś chętnie dzielimy się naszymi kolejnymi krokami na drodze ku świętości.

Ewa i Radek Martyniszyn

W Domowym Kościele jesteśmy od 1,5 roku. Do tej pory nie uczestniczyliśmy w żadnych wyjazdowych rekolekcjach czy wakacyjnych oazach. Wynikało, to z kilku przyczyn. Najważniejszą był brak zrozumienia charyzmatu DK, a także z umiejętności wytłumaczenia, że starsze dzieci nie poradzą sobie bez nas, nie dostaniemy urlopu... Podobnie byłoby i tym razem, ale Opatrzność Boża i para pilotująca Ala i Piotr dopilnowała, że pojawiliśmy się na 5 dniowych rekolekcjach w Ligocie Polskiej.

Rekolekcje prowadzili Ewa i Andrzej Małolepszy, którzy przywitani nas z wielką otwartością, radością, życzliwością, jakby znali nas od dawna. Byliśmy nowicuzkami (widoczne to było na modlitwach – nieszporach, jutrzni), ale żadna z par nie dała nam tego odczuć. Każdy dzień wypełniony był modlitwą, spotkaniem z Panem Jezusem w Eucharystii, rozważaniem tekstów Pisma Świętego, konferencjami i

Nie będziemy już tracić czasu

ORAR II stopnia w Ligocie Polskiej

rozmowami w grupach. Nie zabrakło również radosnych wieczorków.

Wszystko to przygotowywało nas do najważniejszej części (dla nas), a mianowicie do modlitwy i dialogu małżeńskiego. Muszę powiedzieć, że na spotkaniach kręgu para pilotująca – Ala i Piotr dokładnie przedstawiła nam z jakich części składa się modlitwa małżeńska, jednak my do tej pory nie wypełniliśmy tego zobowiązania i chyba nieszybką doszliśmy do tego. Teraz wiem, że wynikało to z braku otwarcia się na siebie, z braku przebaczenia, zanikiem komunikacji między nami. Przeszkody te stopniowo zaczęły zanikać. Czuliśmy, że między nami buduje się dialog nie tylko małżeński, ale również jakaś szczególna więź z Bogiem. Pan „dał nam serca nowe i ducha nowego tchnął do naszego wnętrza”. Zaczęły topnieć między nami lody, w sercach zagościł pokój i radość. Opadły więzy, które od lat nie pozwalały nam otwarcie rozmawiać, sprawiały, że oddalaliśmy się od siebie. Dzięki modlitwie i obecności Jezusa nasz dialog tak łatwo przebiegał. Nastąpiło oczyszczenie, poczuliśmy jedność małżeńską. Jezus nappełnił nasze serca miłością „aż po brzegi”. Dał nam kolejną szansę pójścia za Nim. Przypomniał, że kocha nas miłością bezwarunkową i że „bez Niego nic nie możemy uczynić”.

Rekolekcje uświadomiły nam, że nie jesteśmy zagubionymi owcami, nie jesteśmy sami,

ale jest z nami Pasterz, który prowadzi nas jeśli tylko oddamy Mu swoje życie, zaufamy i damy prowadzić się Duchowi Świętemu. Jest w nas pragnienie, aby iść drogą Jezusa, aby doskonalić się w Jego nauce. Poznając charyzmat DK – omawiany przez pary prowadzące konferencje – zrozumieliśmy, że wypełnimy swoje powołanie w małżeństwie tylko wtedy, gdy będziemy jednością i wspólnie będziemy dążyć do świętości.

Pogubiliśmy się w życiu, ale Waldek zapytał Pana: Co mamy czynić???

Jezus dał nam wskazówkę stawiając na naszej drodze księżę: Jacka, Pawła, Bogusława, o. Józefa oraz Alę i Piotra, Ewę i Andrzeja, Agnieszkę i Leszka, Grażynę i Marka, Danusie i Janka, Elżbietę i Zbigniewa, Gosię i Tomka, Ewę i Radka, którzy pokazali nam jak można kochać Boga i Kościół, jak odczuć bliskość Jezusa w modlitwie we wspólnocie. Poświęcili swój czas, aby przybliżyć nam dzieło ks. Blachnickiego. Podzielili się swoimi wątpliwościami, radościami, przemyśleniami...

Bardzo Wam wszystkim dziękujemy. Prosimy Was o modlitwę, aby to co zostało zasiane wydało obfite owoce.

Mariola i Waldemar Góralscy



Siedem Chwał!

Rekolekcje Adwentowe w Maciejówce

W grudniu ubiegłego już roku w rejonie IX „Maciejówka – Antoni” odbyły się Rekolekcje Adwentowe prowadzone przez. O. Ksawerego Knotza. Jak nie trudno się domyśleć rekolekcje miały być poświęcone świętości życia intymnego w małżeństwie. Kilka miesięcy wcześniej nasz krąg został poproszony o pomoc w ich przygotowaniu.

Pierwsze „Chwała Panu”

Jakiś czas wcześniej postanowiłam uczestniczyć w innej konferencji prowadzonej przez o. Ksawerego, złożyłam Panu Bogu gorącą obietnicę że na konferencję pojadę i... się na niej nie pojawiłam. Kiedy zatem okazało się że nasz krąg został poproszony o pomoc w zorganizowaniu grudniowych spotkań, było to dla mnie jak wyraz wielkiej troski – jakby sam Pan Bóg pamiętał o mojej obietnicy i chciał mi w jej wypełnieniu pomóc. Mimo zatem wielu wątpliwości-zastanawiania się czy poradzimy sobie czasowo, czy wystarczy nam rozumu i woli do objęcia wszystkich spraw związanych z przygotowaniem postanowiliśmy zaangażować się w te wydarzenia.

„Chwała Panu” drugie – zawiera lokowanie produktu;

Rekolekcje zatem, dla naszego kręgu zaczęły się nieco wcześniej – właściwie od października staraliśmy się je przygotować. Kiedy mój kochany mąż zobaczył



pierwsze karteczkowo-olówkowe wysiłki związane z zaplanowaniem odpowiedzialności podsunął mi prostą, acz jakże użyteczną, tabelkę Excela. Mogłam w niej szczegółowo, chronologicznie i zadaniowo umieścić wszelkie ważne dla rekolekcji informacje i odpowiedzialności (tu właśnie drugie chwała Panu za korporacyjny *project management!*) Jakże to wspaniałe że możemy posługiwać się tak bardzo przyziemnymi rzeczami do organizowania tak bardzo duchowych.

Trzecie „Chwała”

Planowanie jednak jest niczym w porównaniu z tym jak wielką pomoc otrzymaliśmy od osób ze wspólnoty. Nasz krąg w

całości składa się absolwentów DA Maciejówka. Dobrze się znamy, lubimy spędzać z sobą czas... dzięki temu nie zawsze mamy ochotę – szczególnie ja – zżywać się z pozostałą częścią wspólnoty. Organizowanie rekolekcji wiązało się z koniecznością przeprowadzenia wielu rozmów, poproszenia o pomoc osób z którymi wcześniej nigdy nie mieliśmy sposobności kontaktu. Piękna to była dla nas rzecz, kiedy właściwie obcy nam ludzie ofiarowali swoje pełne zaangażowanie, a wiedzieliśmy, że są bardzo zapracowani, tak jak my nie mają czasu – po prostu im zależy. Owocem ich postawy jest nasze małżeńskie pragnienie wyjazdu na rekolekcje wakacyjne wreszcie z naszą diecezją (do tej pory wybieraliśmy zupełnie inne części Polski) i chęć lepszego poznania takich wspaniałych osób.

Czwarte, piąte, szóste

Rekolekcje pt. „Święci kochankowie” podzielone były na 3 części. Pierwszego dnia ojciec rekolekcionista opowiadał o tym, że seks *naprawdę* jest Bożym darem i zamysłem. Drugiego dnia mówił o tym, że seks wymaga celebracji, piękna i dialogu. Część trzecia zatytułowana „Boskie Poczynanie” opowiadała o najpiękniejszych owocach aktu małżeńskiego, o dzieciach. W sobotnie popołudnie (po drugim spotkaniu) przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, każde małżeństwo mogło też, siedząc przy osobnych stolikach, w ciszy świątyni przeprowadzić dia-

log poświęcony właśnie życiu intymnemu. Dla mnie, dla nas, był to jeden z ważniejszych punktów programu. Sprawy o których mogliśmy sobie wtedy powiedzieć, wysłuchać się nawzajem, a wszystko to przy Panu Jezusie były i są dla nas bardzo ważne. Nauka ojca Ksawerego podkreślająca rangę współżycia małżeńskiego – to że seks jest nieodłącznym i bardzo ważnym obszarem wspólnego życia, stawiała nas w pełnej mobilizacji, by także nad tą sferą mocno pracować. Ksiądz mówił nam, że mamy się kochać (dosłownie) i sprawiać by życie erotyczne było wyrazem miłości wzajemnej.

Siódme „Chwała” – (nie muszę być cały czas w ciąży :) ?!)

Podczas trzeciego dnia o. Ksawery pokazał nam, że płodność i rozum idą w parze, są tak samo ważne. Pan Bóg wszystko wie; wie kiedy ma pojawić się maleństwo, ufa w nasze siły i w nasz rozum. Dla każdego z małżeństw ma osobny wspaniały plan. Każda z par jest w Jego oczach szczególna. Jest wiele sytuacji które nie pozwalają małżeństwu na rodzicielstwo czy też większą liczbę dzieci – i tylko Pan Bóg zna serca małżonków, a my ludzie wierzący nie powinniśmy, nie możemy wywierać na nikim presji. To bardzo mocna i pocieszająca nauka

Wiem że przed nami jeszcze wiele pracy i dojrzwania, ale wiemy też, że na tej drodze, do której niełatwo jest przecież wpuścić Pana Boga nie jesteśmy sami, że On Miłosierny, Wszechwiedzący i Obdarowujący jest z nami i pomaga nam razem wspierać się w drodze do nieba.

Paulina Bogdańska



Rodzice na rekolekcjach



a dzieci pod dobrą opieką

Pójdźmy wszyscy do stajenki

Spotkanie opłatkowe Ruchu

W niedzielę Chrztu Pańskiego 8 stycznia 2012 r. kończył się dla całego Kościoła katolickiego okres Bożego Narodzenia. Dla wspólnoty Ruchu Światło-Życie archidiecezji wrocławskiej rozpoczął się wtedy – mamy taką nadzieję – nowy czas jedności. Nie należymy do najstarszych górali, więc nie możemy napisać, czy oni takich spotkań nie pamiętają. My na pewno nie. Nie pamiętamy wspólnego spotkania opłatkowego naszego Ruchu w naszej archidiecezji.

To pierwsze, 8 stycznia br., w którym wzięli udział członko-

rych mamy okazję widywać tylko podczas diecezjalnego dnia wspólnoty odbywającego się raz w roku, a czasami rzadziej. Także z tymi, których nie znamy. Dla mnie są to szczególnie miłe chwile – podchodzenia do nieznanomych, radości z faktu, że tylu nowych, wspaniałych ludzi wspólnie z nami kroczy za Chrystusem drogą oazową. Dziękuję za to, że razem z Wiesiem mogliśmy ich poznać, za wspólne rozmowy z nimi. I za wszystkich starych, znanych od lat przyjaciół – nie udało nam się dotrzeć do wszystkich – było ich zbyt wie-



wie wspólnot młodzieżowych, dorosłych, kleryków i małżeństw z odpowiedzialnymi: moderatorem diecezjalnym ks. Grzegorzem Michalskim, parą diecezjalną Domowego Kościoła, Ewą i Andrzejem Małolepszy, i ks. Jackiem Olszewskim, moderatorem diecezjalnym Domowego Kościoła, było niezwykłym przeżyciem.

Rozpoczęło się o godz. 14³⁰ wspólnym uwielbieniem Boga pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Siemienińskiego podczas Eucharystii w kościele śś. Piotra i Pawła. Zgodnie ze słowami kolędy „Więc gdzie pójdziemy Chryste (...) pójdziemy przed ołtarze wznieść miłości żar i hołd Ci niski oddać”. Następnie w podziemiach budynku przy ul. Katedralnej pod legendarną „4”, w pięknej i nastrojowej sali był czas na przełamanie się opłatkiem, życzenia, spotkania z tymi, któ-

lu, a czasu zdecydowanie niewiele.

Dodatkowo ten ograniczony czas został jeszcze uszczuplony. Chętnie, z radością i śmiechem, oddaliśmy go na oglądanie, a jednocześnie udział w jasełkach. Trzej szczupli królowie z niewieściami głosami, potężni aniołowie śpiewający basami – średnia wieku wyżej wymienionych 18 lat, a dodatkowo mali Jasiowie, Antki, Kasie i Małgosie – urwisy, kłamczuszki, leniuszki i łakomczuszki – średnia wieku 40 lat, wciągnęły nas we wspólne kolędowanie dla Nowonarodzonego. Przecież śpiewamy: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”.

Mamy nadzieję, że tak już zostanie przez kolejne lata. Kolejni zachwyceni Bożym Dzieciątkiem wciągną nas we wspólne kolędowanie dla naszego Pana, a dzięki tej bliskości, jaka powsta-



je przy tym szczególnym geście dzielenia się opłatkiem, dzielenia się dobrym słowem, uśmiechem oraz przy wspólnym śpiewie kolęd – często jedynych pieśni śpiewanych rodzinnie, będziemy coraz bardziej odczuwać, że Ruch Światło-Życie jest naszym domem, że Kościół jest naszym domem. Nasz Ruch, nasz Kościół będzie dla nas tak samo oczywistym zwrotem jak nasza rodzina, nasz współmałżonek, nasze dzieci, nasi rodzice, nasz dom. W końcu Boże Narodzenie to święta najbardziej rodzinne czyli przywracające pokój, życzliwość i jedność wśród bliższych i dalszych krewnych.

Dorota Fuchsig

Opłatek Ruchu Światło-Życie był dla nas niepowtarzalną okazją do spotkania się z tymi, których

znamy dobrze, jak i z tymi, których znamy tylko troszeczkę.

Nasze przeżycie tego dnia w szczególności łączy się z posługą, jaką otrzymaliśmy od pary diecezjalnej. A były nią życzenia świąteczno-noworoczne, które w imieniu całego Ruchu mieliśmy złożyć ks. biskupowi Andrzejowi Siemieniowskiemu – odprawiającemu dla nas Mszę Świętą. Dzięki tej posłudze, mieliśmy szansę skupić się na każdym słowie ks. biskupa podczas homilii, gdyż tam postanowiliśmy zaczerpnąć inspirację do życzeń. Tak więc, jak się okazało nawet kręcące się i wierzące dzieci nie były w stanie rozproszyć naszej uwagi od słów kierowanych przez biskupa Andrzeja do nas. A były to słowa mające natchnąć nas energią i Duchem do działania, roz-



woju i ewangelizacji w najbliższym roku.

Bardzo miło przeżyliśmy także czas dzielenia się opłatkiem, gdzie mogliśmy „wyściskać” się



z naszym moderatorem rejonowym i moderatorami diecezjalnymi. Obserwowaliśmy także nietypowe jasełka, gdzie uczestnikami była artystyczna trupa, w skład której wchodziła dorosła i dzieci, przy czym dzieci odgrywały role dorosłych a dorośli mieli role dziecięce. Towarzyszyły temu koledy, śmiech i zabawne wierszyki.

Po raz pierwszy byliśmy uczestnikami spotkania opłatkowego Ruchu Światło-Życie i bardzo się cieszymy, że wybraliśmy się na nie. Bardzo nas umacnia-

ło poczucie wspólnoty i wzajemnej życzliwości. Łamanie opłatkiem jest czynnością, której towarzyszą emocje, budują relacje. Nie z każdym przecież chcielibyśmy to robić. Tam, na spotkaniu pomimo licznych towarzysztwa czuliśmy się jak w rodzinie, w gronie życzliwych i serdecznych przyjaciół, dla których jesteśmy ważni, którzy interesują się naszymi sprawami i potrafią cieszyć się naszym szczęściem.

**Dorota i Sławek
Winiarscy**



Sylwestrowo aż po świt!

Diakonia Wyzwolenia



Dzieci wystrzałem z balonów wypełnionych cukierkami, a dorośli torebkami papierowym i racami z konfetti przywitani nowym Anno Domini 2012. Pierwszy bal sylwestrowy organizowany przez wrocławską Krucjatę Wyzwolenia

Człowieka hucznie i tanecznie rozpoczął Nowy Rok. Aż sto osiemdziesiąt osób przystrojonych w kotyliony prawie całą noc bez wytchnienia bawiło się bez alkoholu. Bez wytchnienia, bo jak tu odpocząć, kiedy Andrzej i Renia Kuś – nasi wodzireje – proponowali kolejne, wspólne zabawy. Ich radość i pomysłowość wszystkich stawiała na nogi.

Początek balu to oczywiście polonez na prawie sto par. Oczywiście było to, że bal rozpoczął się polonezem, ale przy tylu parach figury i układy taneczne były „z wyższej półki”. Kolejne tańce przenosiły nas w różne strony świata, co było podkreślane szeregiem strojów naszych wodzirejów. A to strój krakowiaka, innym razem sombrero, albo „arafatka” z krajów arabskich. Było ciekawie. Każdy mógł znaleźć klimat dla siebie.



Okazało się, że nasza informacja o balu dotarła również do diecezji świdnickiej, z której to zawiązała do nas spora grupa gości. Kto wie, czy po tym balu wrocławska Diakonia Wyzwolenia nie rozpocznie kursu wodzirejów zabaw bezalkoholowych. Z tej to diecezji odwiedziły nas także siostry bliźniaczki, z których jedna jest piosenkarką. Mogliśmy posłuchać przepięknych, wykonanych na żywo, tradycyjnych koled i piosenek z repertuaru Eleni. Bardzo ciekawym akcentem balu bezalkoholowego były również zdrowe poczęstunki serwowane przez „Brata Bura-ka”, jak sympatycznie nazywał siebie Pan Dariusz który zapewniał świeże soki, zdrowe sałatki i ciepłe przekąski.

Wyśmienita zabawa, różnorodność tańców, sympatyczna atmosfera i bolące nogi na koniec – tak można w skrócie pod-

sumować ten sylwestrowy bal. Mamy nadzieję, że rytmy zaczerpnięte z balu będą towarzyszyły naszej pracy w Krucjacie w ciągu całego roku. I pewnym jest to, że bal nie odbyłby się bez modlitewnego wsparcia tylu osób, tym bardziej, że wstawienictwo pochodziło od sługi bożego Ojca Franciszka Błachnickiego i błogosławionego Jana Pawła II. Tym dwóm osobom bardzo leżało na sercu rozwój dzieła Niepokalanej, jakim jest KWC, które przez modlitwę i abstynencję ma odmieniać obyczaje w naszym narodzie.

Marta i Krzysztof Lipka





Zanim jeszcze napiszę, co się zmieniło dzięki rekolekcjom w moim stosunku do Boga, muszę ogólnie nakreślić sytuację wcześniejszą. Od bardzo długiego czasu, ale to naprawdę bardzo długiego – wątpię. Na początku oznaczało to odejście od Kościoła, potem – nawet jeśli przeżywałam wątplenie w Kościele, to jednak powodowało to niemal całkowity paraliż relacji z Bo-

wiedzieć, że wierzę, że to On umarł i zmartwychwstał, że Chrystus jest Bogiem.

Do Sidziny przyjechałam zaraz po adwencie i Świątach. To ważne dlatego, bo właśnie ten wcześniejszy czas okazał się ważnym i potrzebnym przygotowaniem do rekolekcji. Chciałam prosić o to, co zwykle. Bym mogła Go poznać. By skończył się „czas posuchy” i oddalenia.

Że brakuje mi „mojego Boga”. I jeszcze, że wiem, jak mało wierna jestem i że teraz, kiedy jest łatwo, rekolekcje, wszystko na wyciągnięcie ręki, przychodzę. Ale bałam się siebie „potem”, że znów zrezygnuję za niedługi czas i znów wszystko zaprzepaszczę. Na początku była tylko ulga, że wreszcie w szczerości mogę spędzić czas przed Nim i pokrzyknąć, popłakać, powiedzieć prawdę. I tak się mniej więcej toczyła adoracja Najświętszego Sakramentu w pokoju na pięttrze, dla mnie to

tam właśnie było ognisko rekolekcji.

Na wołaniu minęło trochę czasu, aż nadszedł pewien wieczór. Zaczęło się od scysji z pewnym animatorem. Od słowa do słowa, bardzośmy sobie podokuczaali i wyzłośliwili się na siebie. Ale podczas przeprosin wywiązała się dalsza rozmowa. O tym, jak jest. I poszliśmy do pokoiku



giem. Czułam się od Niego oddzielona. Rozmowa z Nim była dla mnie trudna, nie mówiąc już o zaufaniu czy bliskości. Ponadto bolała mnie, jak sądziłam, moja hipokryzja. Tyle lat w Ruchu, tyle lat w Kościele i nadal niepewność co do Niego, nadal, choć nie chcę, to wątpię całym sercem. I wciąż tak samo daleko od Niego. Wciąż nie mogłam po-

Modlitwa to otwarcie drzwi serca

Rekolekcje o modlitwie z balem, Sidzina

adoracji. Ta osoba bardzo gorąco prosiła Go słowami, którymi ja modliłam się cicho. Bardzo gorąco. Tak gorąco, że ta wspólna modlitwa wywarła na mnie ogromne wrażenie, była doświadczeniem prawdziwej troski drugiego człowieka. Gdy nadszedł czas wspólnotowej adoracji, spowiedzi i modlitwy wstawienniczej, z początku nie chciałam się spowiadać, bo byłam u spowiedzi tydzień wcześniej, ale po pewnym czasie zdecydowałam, że pójdę i tak.

Ta spowiedź jednak okazała się bardzo ważna. Usłyszałam na niej wiele mądrych słów, ale zapamiętałam najbardziej jedno zdanie: „miłość to może być jedno drgnienie serca”. Ksiądz powiedział mi, że jeśli chcę Go spotkać, nie muszę w Niego wierzyć. Wystarczy, że mam w sobie pragnienie. A wątplenie nie jest moją winą, to niedowierzenie Mu, które bolało mnie jako coś, co jest wynikiem niedostatecznej pracy nad sobą (wcześniej założyłam sobie, że będę, jeśli nie mogę uwierzyć, dowiadywać się i czytać, by przynajmniej oddalić część wątpliwości, ale nie sprostałam), braku wiedzy. I po jakimś czasie, już po spowiedzi, nawet po godzinie świadectw, na samym końcu rekolekcji zobaczyłam, jak ważne były te słowa: „to nie Twoja wina”. Poczucie winy sprawiło, że nie miałam odwagi przychodzić do Niego, czując, że nic nie zrobiłam i znów stoję na własne życzenie w „wątpiącym grajdołku”. Słowa spowiednika przyniosły jakąś wolność w modlitwie. I dlatego zarówno modlitwa wstawiennicza, jak i dziękczynienie na koniec rekolekcji były już tylko mówieniem Mu prawdy.

Usłyszałam też: „Bóg patrzy na serce, a w głębi serca pragniesz Go, choć na zewnątrz Mu tego nie pokazujesz. On tego nie potępi.” I przed sylwestrem, kiedy w ferworze przygotowań opróżnił się pokój adoracji, wtedy właśnie dotarły do mnie te słowa.

A w samym dniu odjazdu, kiedy dosłownie w ostatniej chwili dziękowałam Mu za te rekolekcje, stojąc z plecakiem w już „rozzebranej” siedzibie, zrozumiałam w końcu, co oznaczało pytanie „Piotrze, czy miłujesz mnie?” i odpowiedź „Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham”. Bo miłość to może być drgnienie serca.

PS. No i jeszcze jedno: podczas zabawy sylwestrowej miałam okazję sobie popłakać na temat okropnego tanecznego „wstydiowatego” paraliżu. „Gumisiowe” tulenie było balsamem dla duszy. W ogóle na tych rekolekcjach doświadczenie bliskości i dotyku drugiego człowieka było szczególnie. A oprócz tego, nasza grupka też okazała się wyjątkowa, po rekolekcjach utrzymujemy nadal kontakt i się spotykamy. Co podnosi na duchu :)

Dominika Dutkowiak



Na dziś i na jutro

ORDJ Porszewice, 25-27 listopada 2011 r.

Tegoroczna Oaza Rekolekcyjna Diakonii Jedności zgromadziła około 70 przedstawicieli z różnych diecezji i jednego przedstawiciela z zagranicy (ks. Ireneusz Kopacz – Carlsberg). Poprzez modlitwę, spotkania w grupach, słowo moderatora generalnego pochylaliśmy się nad tematem przyszedłego roku formacyjnego: „Kościół naszym domem”.

To hasło jest też częścią trzyletniego programu duszpasterskiego „Kościół domem i szkołą komunii”. Towarzyszą mu słowa: *Jesteśmy bowiem współpracownikami Boga, a wy jesteście uprawną ziemią Bożą, budowlą Boga. Dzięki udzielonej mi przez Boga tasce położyłem fundament jako zręczny architekt, ale buduje ktoś inny. Niech każdy jednak patrzy na to, jak buduje. Nikt bowiem nie może położyć innego fundamentu, oprócz tego, który już został położony, a jest nim Jezus Chrystus (1 Kor 3, 9-11).*

Wiara

Lecz czy syn człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? (Łk 18, 8)

Nasze rozważania rozpoczęliśmy od refleksji nad listem apostołskim Benedykta XVI „Porta Fidei”. Ojciec Święty w pięćdziesiątą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, 11 października 2012 r., ogłosi Rok Wiary. Moderator generalny, ks. Adam Wodarczyk, poświęcił temu tematowi sobotnią konferencję. Jakże wezwania płyną z tego listu dla nas, dla całego Ruchu?

Rzeczywistość wiary w dzisiejszym świecie bywa często negowana. Ksiądz Adam wskazywał, że wiara jest kluczem do odkrywania charyzmatu Ruchu Światło-Życie; nic nie miałoby sensu bez doświadczenia żywej wiary. To ona rodzi Nowego Człowieka, który tworzy żywy Kościół. Wiara jest rzeczywistością słuchania Słowa Bożego, jest również wezwaniem do świadectwa, do dzielenia się żywym Bogiem z ludźmi.

Wiara prowadzi też do celebracji – do spotykania Jezusa w sakramentach, do odkrywania Boga w służbie (życie ma być bezinteresownym darem – posiadaniem siebie w dawaniu siebie), do doświadczenia Boga w modlitwie, w Namioocie Spotkania. Potrzeba dzielenia się wiarą jest misją powierzoną Kościołowi od momentu Pięćdziesiątnicy.

Czym była wiara dla Ojca Franciszka? W swoim testamencie napisanym pół roku przed śmiercią jako pierwszy dar wymienia dar wiary, otrzymany 17 czerwca 1942 r., rzeczywistość, która jest w nim źródłem wody żywej tryskającej ku życiu wiecznemu. To z tego daru zrodziła się znana nam dobrze postawa „Niepokornego” i słowa: „Nie należy pytać czy wolno, ale czy trzeba.” Mieliśmy okazję jeszcze raz przekonać się o tym, wsłuchując się w sobotni wieczór w świadectwo Ojca Franciszka.

Oczywista oczywistość

Czy przyjąłeś już Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela?

Rozważania sobotnie naturalnym torem poprowadziły nas od daru wiary i potrzeby dzielenia się nim w kierunku Nowej Ewangelizacji. Przedmiotem refleksji uczyniliśmy „lineamenta” – dokument „Nowa Ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej” – dzieląc się swoim doświadczeniem życia w diecezjach w czasie spotkań w grupach.

Moderator generalny w czasie homilii wspominał kościół św. Marcina w Tarnowskich Górach, gdzie 23 marca 1983 roku o godz. 20:45 przyjął do swojego życia Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Ks. Adam wskazywał, że to kryterium przyjęcia Jezusa, a nie wiek albo ilość przebytych stopni rekolekcji jest podstawowe – jeżeli jest to najważniejsze wydarzenie twojego życia, masz nie tylko prawo, ale i obowiązek głoszenia Jezusa.

Ks. Franciszek Blachnicki marzył w latach 80-tych: chcemy ewangelizować wszystkich

Polaków w naszych granicach, my marzymy dalej – chcemy czynić uczniów ze wszystkich narodów. Teraz jest czas właściwy, aby te marzenia realizować. Mnie osobiście umocniły i przynagliły do większej żarliwości słowa z wymienionego wyżej dokumentu:

W tekście tym wiele mówiliśmy o przemianach i transformacjach. Skonfrontowaliśmy się z sytuacjami, w których wyrażają się epokowe przemiany, często budzące w nas niepokój i lęk. W takiej sytuacji odczuwamy potrzebę pewnej wizji, która pozwala nam patrzeć w przyszłość oczami pełnymi nadziei, bez łez i rozpacz. Jako Kościół mamy już tę wizję. Jest to Królestwo, które przychodzi, które zostało nam zwiastowane przez Jezusa Chrystusa i opisane w Jego przypowieściach. Jest to Królestwo, które już zostało ustanowione wraz z Jego nauczaniem, a przede wszystkim poprzez Jego śmierć i zmartwychwstanie dla nas. Jednakże, często się nam wydaje, że nie potrafimy ukonkretnić tej wizji, przyswoić ją sobie, nie udaje się nam przemienić ją w żywe słowo dla nas i naszych współczesnych, przyjąć ją jako fundament naszych działań duszpasterskich i naszego życia kościelnego.

W tym względzie od czasów Soboru Watykańskiego II Papież dawał nam jasne hasło dla duszpasterstwa dziś i w przyszłości: «nowa ewangelizacja», czyli nowe głoszenie orędzia Chrystusa, które daje radość i wolność. To hasło może być podstawą tej wizji, której potrzebę odczuwamy: wizja Kościoła ewangelizującego, od której wyszliśmy w tym tekście, jest również zadaniem, które zostaje nam powierzone na zakończenie. Cały trud rozeznawania, który mamy podjąć, ma za cel, aby ta wizja zapuściła głębokie korzenie w naszych sercach. W sercu każdego z nas, w sercu naszych Kościołów, na służbie świata (Lineamenta, 24, „Nowa ewangelizacja” wizja dla Kościoła

na dziś i na jutro).

Plan niezbędnego minimum

W tym kontekście ks. Adam przedstawił nam, nie tylko uczestnikom tegorocznego ORDJ, ale wszystkim, którzy podejmuje formację w charyzmacie Ruchu Światło-Życie, plan niezbędnego minimum – zadania, które przed nami:

- Pomnażanie tych dzieł, które już podejmujemy, aby to było działanie wspólnoty, zespołu, Diecezjalnej Diakonii Jedności, by były obecne regularne spotkania, modlitwa i dzielenie się życiem;
- Zadanie drugie – przeprowadzić ORAE w każdej diecezji; ks. Adam jasno podkreślił, że to nie jest zadanie tylko dla animatorów ewangelizacji, ale każdy członek Ruchu powinien przeżyć te rekolekcje.
- **Każdy członek Ruchu** ma obowiązek zapoznać się z dwiema pracami Ojca Franciszka: „Ewangelizacja w procesie budowania nowej parafii” oraz „Charyzmat Światło-Życie w służbie odnowy Kościoła lokalnego”.

Obie publikacje dostępne na stronach internetowych

<http://www.oaza.pl/polski/dokumenty/1/koslokal.html>

<http://www.oaza.pl/polski/dokumenty/1/ewangel.html>

Wyjeżdżaliśmy z Porszewic umocnieni darem spotkania i darem Słowa, a także ostrzeżeni ostatnim słowem Moderatora generalnego: *Jeżeli pozwolimy, by pojawiły się w nas pytania, czy jest to możliwe w naszych realiach, to jest to początek kleński.*

**Aleksandra Wachowiak
diecezja bydgoska**



Zrozumienie – umiłowanie – wierność

Rekolekcje o charyzmacie Ruchu, Wrocław 5-7 stycznia 2012 r.



Miałam okazję kiedyś usłyszeć (pewna osoba z Domowego Kościoła żaliła mi się po trudnej rozmowie z innym oazowiczem): *Ja mu w końcu powiedziałam – wciąż mówisz „charyzmat Ruchu” i „charyzmat Ruchu”. Ty mi powiedz, co to jest ten charyzmat Ruchu, bo ja nie wiem! A on mi odpowiedział – to się nie da tak jednym słowem.* I rozumiałam, że wielu z nas używa terminu „charyzmat Ruchu Światło-Życie”, ale tak naprawdę jest to określenie dla niektórych ogólne, nic im nie mówi. Dlaczego? Do tego jeszcze wrócę...

Chciałam wziąć udział w rekolekcjach „Zachować dziedzictwo służby Bożego ks. Franciszka Blachnickiego”, odkąd o nich usłyszałam. Nie uważam się za osobę, która nie musiałaby swej wiedzy powiększać, dlatego gdy weszłam do sali i przywitałam się z Grażynką Miąsik, a ta na „dzień dobry” mi powiedziała z przekąsem: *To ty o Ruchu jeszcze czegoś nie wiesz?* – to tylko w myślach jej odpowiadałam: „Oj, żebyś się nie dziwiła”.

Uwielbiam słuchać, jak p. Dorota Seweryn opowiada o historii Ruchu, przecież to jeden wielki cud: że Ruch powstał, że ks. Franciszek otworzył się na działanie Ducha i oddał się cały Bogu przez Niepokalaną, że tylu ludzi zaangażowało się w dzieło, które zaczęło się od jednej (ale jakże nawróconej!) osoby. I dotąd spotkałam tylko jednego człowieka, który by tak lubił słuchać

p. Doroty jak ja; a na rekolekcjach – poznałam takich osób ok. 60.

Im więcej słuchałam, tym bardziej się upewniałam, iż Ruch jest wielkim darem. Historia pokazuje, że Bóg wyciągał Ojca Franciszka z największych opresji, gdzie nie da się wytłumaczyć pewnych splotów wydarzeń logicznie, albo inaczej ujmując – „po ludzku”. Bo to już Boża logika w tym była, co jednak nie przeszkadzało Bogu próbować Ojca do samego końca. Próby zawierzenia, ufności były niezliczone, lecz tą drogą właśnie Ojciec Franciszek doszedł do wiary konsekwentnej.

A ja? Od rekolekcji minęło trochę czasu, więc myślę o nich już z pewnym dystansem. Czas egzaminów na studiach pokazał mi, jak mała jest moja wiara. Ale znalazł się i plus. Jednym z piękniejszych zdań, jakie usłyszałam, brzmiało: Ruch Światło-Życie jest uznawany za szkołę duchowości, a więc jest to rozeznana w Kościele pewna droga dojścia do świętości (pewna, czyli nie jakaś tam, ale że idąc nią, dojdę do świętości na 100%). A więc wobec powołania każdego człowieka do świętości jestem na dobrej drodze!

W ostatnim dniu rekolekcji złapała mnie chandra. Na godzinie świadectw nic nie powiedziałam, czułam też zażenowanie wobec innych, którzy świadectwo dali. W ciągu trzech dni zauważyli owoce, a ja – tylko trudności. Jedną z nich było odkrycie, że choć Kocham Ruch i jestem Bogu za niego wdzięczna, to jakiś słaby dotąd był mój kontakt z Ojcem Założycielem. Taki surowy mi się wydawał, oschły (Ojciec rzadko kiedy mówił komuś komplementy, nigdy nie zachwycał się dobrym posiłkiem etc.). I po rekolekcjach mogę z czystym sumieniem stwierdzić, że... nic w moim myśleniu o księdzu się nie zmieniło. Lecz dotarło do mnie coś nowego: nie bez powodu przecież nazywamy ks.

Franciszka w Oazie „Ojcem”. Nigdy nad tym się nie zastanawiałam, podchwyciłam to od innych i na tym koniec. A dziś widzę wreszcie pierwszy (bo na pewno nie ostatni) owoc rekolekcji: postanowiłam zbudować relację z Ojcem Franciszkiem.

I nie oczekuję, że teraz Ojciec w snach będzie mnie pouczał, jak iść, gdzie postawić następny krok – o takiej żałyłości nie marzę :). Zaczęłam powoli, od modlitwy w intencji beatyfikacji służby Bożego księdza Franciszka: codziennie. Innym zaś aspektem tej znajomości, ufam, że będzie dążenie do owej konsekwentnej wiary. Bo marzeń i tęsknot w życiu mam wiele. A tak się złożyło, że „przypadkiem” usłyszałam na tych rekolekcjach w czasie wolnym urywek rozmowy, ktoś tłumaczył, że miał na coś inne plany, ale Bóg widać chciał inaczej. Komentarz zaś brzmiał mniej więcej tak: nie wolno się od razu poddać, bo Bóg nie zawsze depcze wszystkie marzenia. I wiedząc to, jak i mając w myślach Ojca Franciszka i Jezusa w Ogrójcu, może nie zawsze z uśmiechem, bo to wciąż bardzo trudne, ale wdycham do Stwórcy mego i Pana, i mówię Mu: niech będzie Twoja wola co do moich marzeń, nie moja. Wiara konsekwentna Ojca pokazała mi, że łatwo nie będzie, ale pełniąc Jego wolę dojdę na pewno do tego, co najlepsze.

Więc jak to jest z tym charyzmatem Ruchu? Nie da się jednym słowem? Jednym nie, ale da się w dwóch. Charyzmatem jest właśnie „Światło-Życie”, a rozwijając myśl: życie w Świetle – przede wszystkim w świetle Słowa Bożego. To z życia w świetle bierze się Nowy Człowiek, Nowa Kultura, a liturgia może stawać się „liturgią życia”. O życiu w świetle poznałam więcej na swoim ORD, ale dziś (to kolejny owoc) wiem, że istotnie charyzmat Światło-Życie (spisany i opisany przez Ojca w wielu książkach – czym jest, jak go osiągnąć) nam zostawiony został jako dziedzictwo.

Dziedzictwo, które (tak jak ukochaną osobę nim ją poślubię – jak to ujęła Grażynka Miąsik) mam zrozumieć i umiłować, a wtedy będę w stanie okazać mu wierność.

Agnieszka Wałkiewicz

Jesteśmy w Domowym Kościele trzeci rok. W czasie wakacji, będąc na Dniu Wspólnoty w czasie rekolekcji letnich i nie mając pojęcia o tym, że w Krościenku znajduje się grób ks. Franciszka, przypadkiem znaleźliśmy go w dolnym kościele. Stwierdziliśmy, że skoro już tu jesteśmy, a kilka razy jego nazwisko obilo nam się o uszy w kontekście Ruchu Światło-Życie, to pomodlimy się, żeby pomógł nam wy-





trwać we wspólnocie, a nawet pełnić posługę animatorów, która miała czekać nas w nadchodzącym roku formacyjnym. Dziś zdejmy sobie sprawę, jak wielką łaską było to, że znaleźliśmy się przy jego grobie i jak wielką łaską było to, że potem uczestniczyliśmy w rekolekcjach o jego życiu i dziedzictwie, które pozostawił.

Kim był ks. Blachnicki? – to pytanie pojawiało się w mojej głowie, ale nie rozpałało szczególnie ciekawości. Widziałam go na kilku zdjęciach – zresztą różniły się tylko formatem – i przyznam, że jego uroda nie porwała mojego serca. Pani Dorota zaczęła swoją opowieść od najmłodszych lat Frania. Zaczęłam słuchać uważnie od momentu, gdy jego mama zorientowała się w czasie pożaru domu, że są z nią wszystkie dzieci, prócz Franka, który został w beciku na stole. Potem otworzyłam szerzej oczy, gdy jakiś człowiek zanurzył

grabie w kanale ściekowym, bo nikogo tam nie widział i wyciągnął kilkuletniego nieprzytomnego Frania. Potem ceka śmierci głodowej – tak zwana „stójka” w Oświęcimiu. Wreszcie wyrok śmierci przez ścięcie gilotyną w więzieniu. Doszczętna ruina gmachu ideałów Franciszka.

Po latach ks. Blachnicki tak opowiada o swoim nawróceniu: *gdy w kąciu celi czytałem książkę o treści religijnej (nawet specjalnie mnie nie interesowała), nagle jedno zdanie mnie poruszyło. Tam było napisane, że w człowieku oprócz duszy i ciała istnieje duch, coś pośredniego między ciałem i duszą. Ten duch może jak gdyby rozwinąć się albo w kierunku ciała i materii, wtedy człowiek żyje tak, jakby był samą materią, albo w kierunku duszy, wtedy człowiek staje się duchowy. (...) To było tak, jakby ktoś w ciemnej celi przekreślił kontakt. Nagle zalało ją światło, ale jeszcze nie widzę poszczególnych przedmiotów. (...) Sięgnąłem do książki, gdzie były fragmenty Ewangelii: „Słyszeliście, że powiedziano starym: Będziesz miłował bliźniego swego, a miał w niewiści swego nieprzyjaciela, a Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, módlcie się za prześladowcami i spotwarzającymi was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, i który spuszcza swój deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, i każe słońcu świecić nad do-*

brymi i złymi” (por. Mt 5, 43-45). Wspaniałe objawienie miłości absolutnie niczym nie uwarunkowanej. – mówi ks. Franciszek – Rozwiązanie wszystkich problemów świata, wszystkich dylematów. To były najpiękniejsze, najszczęśliwsze dni mojego życia. Biorąc pod uwagę, że właśnie oczekiwał na ścięcie, całą tę sytuację uznałam za fascynującą.

W jaki sposób ponownie został ocalony, jakim mocarzem duchowym stał się ks. Franciszek, z jaką odwagą i humorem radykalnie kroczył drogą Ewangelii, opowiedzieć Wam teraz nie możemy, ale możemy Wam powiedzieć, jak wielkim niedostatkiem i zubożeniem naszej wiary była nieznanostwo dziedzictwa, z którego możemy czerpać garściami we wspólnocie. Te rekolekcje były sagą o potęgę wspólnoty Kościoła, o którą walczył i którą budował przy ewidentnym udziale mocy nadprzyrodzonych ks. Franciszek Blachnicki. Nie da się opowiedzieć, jak bardzo zapagnęliśmy podłączyć się do tego skarbcza, i całe nasze życie oddać na służbę Jezusowi, Kościołowi przez Niepokalaną w Ruchu Światło-Życie. Nie umiemy jeszcze i nie wiemy jak, przed nami cała formacja. Złożyliśmy dar z naszego życia Jezusowi we wspólnocie w czasie Ofiary Eucharystycznej wieńczącej te rekolekcje, i nie mamy wątpliwości, że Niepokalana ulepi z nas coś pożytecznego. Poznajcie ks. Franciszka Blachnickiego, jego miłość, wiarę i przenikliwy umysł,

a doznacie cudu, jak my, którzy do tej chwili widzieliśmy we wspólnocie raczej nadzieję naszego prywatnego uzdrowienia i uświęcenia. Tu chodzi o coś znacznie większego.

Gosia i Janek Krauczynscy

Nie miałem zamiaru jechać na rekolekcje o charyzmacie Ruchu. W tym samym czasie miałem dużo więcej do zrobienia (studia, nauka), ale mój moderator przekonał mnie, żebym jednak wziął udział. W duchu pomyślałem, że dobrze było by poznać trochę lepiej Ruch, do którego się należy i który chce się reprezentować.

Rekolekcje te przeszły moje najśmielsze oczekiwania. Dowiedziałem się o wiele więcej niż się spodziewałem dowiedzieć i, co najważniejsze, umocniła się moja wiara. Historia życia ks. Franciszka wywarła na mnie ogromne wrażenie i utwierdziła w przekonaniu, że z pomocą Pana Boga nie ma nic niemożliwego. Wiara ks. Blachnickiego we wspaniały Boży plan i Opatrzność Bożą stała się dla mnie wzorem i celem, do którego chcę dążyć. Moja własna wiara i ufność do Boga nie jest jeszcze tak silna, ale teraz widzę już, jaka ma być, jaki powinna osiągnąć poziom.

Otrzymałem wiele więcej niż oczekiwałem i utwierdziłem się w przekonaniu, że Ruch Światło-Życie jest miejscem, w którym Bóg chce, abym się rozwijał i działał.

Paweł Gielgier

Bóg miłuje ciebie...

Rekolekcje ewangelizacyjne

Z inspiracji kręgu Domowego Kościoła na adwentowe rekolekcje ewangelizacyjne w parafii p.w. św. Wawrzyńca przy ulicy Bujwida zaproszono Diakonię Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Wrocławskiej pod przewodnictwem księdza Grzegorza Michalskiego wraz z grupą ewangelizatorów pod kierownictwem Katarzyny Gronowicz. Odbywały się one ostatniego tygodnia adwentu, począwszy od soboty 17. grudnia do środy 21. grudnia 2011 roku.

Przeżywanie rekolekcji miało charakter ewangelizacyjny i zostało oparte na czterech prawach życia duchowego. W sobotę i niedzielę przekonał się o tym, że Bóg nas kocha i dla każdego z nas ma wspaniały plan na całe życie. W poniedziałek zrozumieliśmy, jak niszcząca jest siła grzechu, który oddziela nas od Boga. Wtorek był dniem sakramentu pojednania, bo tylko Jezus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Środa to dzień podsumowania

rekolekcji. Przekonał się, że trzeba przyjąć Chrystusa w sposób osobisty – wyznać Go jako swojego Pana i Zbawiciela. Tego dnia parafianie naprawdę poczuli, że przynależą do Jezusa. Prawie wszyscy obecni w kościele położyli swoje dłonie na księdze Pisma Świętego i w sposób uroczysty wyznali Jezusa Chrystusa jako swego Pana i Zbawiciela.

Przeżyte przez nas rekolekcje były niezwykle także pod innym względem, ponieważ nauki księdza Michalskiego były popierane

żywym świadectwem życia ludzi świeckich – ewangelizatorów, którzy wraz z nim prowadzili ewangelizację.

Na koniec przedstawiciele parafii i kręgu Domowego Kościoła złożyli serdeczne podziękowania księdzu i grupie ewangelizacyjnej.

To był bardzo dobry czas w naszej wspólnocie.

Tomasz Wilczak

Oazowiczu! Ruszaj aby ewangelizować!

W dniach 26-29 stycznia 2012 roku odbyło się Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji. Uczestniczyło w nim 23 osoby. Każdy dzień był bardzo intensywny: konferencje, spotkania w grupach, seminaria i warsztaty, dużo modlitwy – Eucharystia, adoracja. Przypominaliśmy sobie podstawowe prawdy życia chrześcijańskiego. Boża Miłość wybrzmiała bardzo mocno na nowo w naszych sercach. Świadomi naszej grzeszności i tego, że Jezus za nas umarł i zmartwychwstał zawierzaliśmy po raz kolejny nasze życie Jezusowi.

Uczyliśmy się jak mówić świadectwo; jak ogłaszać innym kerygmat; jak odróżnić kerygmat od katechezy; co daje kerygmat i ewangelizacja.

Dziękuję Panu Bogu za to, że te rekolekcje się odbyły, za to że mogłam w nich uczestniczyć i współprowadzić. Dziękuję ks. Grzegorzowi i wszystkim uczestnikom.

Do spotkania na ewangelizacji :j)!!!

Kasia Gronowicz

„Nie wyście Mnie wybrali ale Ja was wybrałem i przeznaczylem was na to, abyście szli i owoc przynosili”

J 15, 16

na, czy się do tego „nadaję”. Stwierdziłam, że aby ewangelizować innych powinnam najpierw się tego nauczyć i zewangelizować ponownie samą siebie. Czuję,

że postawa gotowości do ewangelizacji powinna być dla mnie naturalna cały czas, w każdej sytuacji. Przez te dni przekonałam się, że potrzeba ewangelizacji w naszym środowisku jest wielka i że my, będąc w ruchu musimy nieustannie głosić to, w co wierzymy.

Nie sposób opowiedzieć o czym mówiliśmy przez te dni. To trzeba przeżyć. Codziennie rozmawialiśmy o głoszeniu Dobrej Nowiny. O metodach ewangelizacji, o ewangelizujących, o tym co mówić, czego nie mówić, jak mówić świadectwo, jak postępować. I dopiero teraz tak naprawdę mogę powiedzieć, że ewangelizacja jest czymś wielkim, aczkolwiek bardzo trudnym. To jest, jak mi się wydawało wcześniej, wyjście na miasto i rozmawianie o Bogu. Nie mogę ewangelizować dla samej ewangelizacji. Muszę starać się doprowadzić ludzi do osobistego spotkania z Jezusem, do przyjęcia Go jako Pana i Zbawiciela. I to jest chyba najtrudniejsze – żeby poruszyć serca tego człowieka, żeby dać

czy, które szczególnie przeżyłam i które są dla mnie kolejnymi małymi cudami w życiu.

Po pierwsze – ostatniego wieczoru przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Kolejny raz powierzyłam Mu swoje życie. Jednak tym razem starałam się podejść do tego mniej emocjonalnie a bardziej świadomie. Starałam się znaleźć te sfery i sytuacje w swoim życiu, które zawsze ukrywałam i „trzymałam dla siebie”. Chciałam oddać Jezusowi wszystko i potwierdzić moją miłość do Niego. Pierwszy raz modlitwę przyjęcia wypowiedziałam głośno. I mimo stresu i serca bijącego z prędkością światła miałam wrażenie jakbym w kaplicy była tylko ja i On. I rozumiałam, że tylko On może pokierować moim życiem tak, żeby było dla mnie naprawdę dobrze.

Drugą niesamowitą rzeczą było to, że po wieczornych nabożeństwach codziennie było wystawienie Najświętszego Sakramentu. Był czas na indywidualne spotkanie z Nim, na rozmowę. Drugiego dnia, kiedy mówi-



Pod koniec ferii było dane mi uczestniczyć w Oazie Rekolekcyjnej Animatorów Ewangelizacji. Był to dla mnie bardzo dobry i owocny czas.

Może zaczęło się od tego, że we wrześniu dostałam swoją pierwszą grupkę pod animatorstwo. Niejednokrotnie zastanawiałam się czy umiem im dobrze przekazać omawiane treści i wszystko dobrze wytłumaczyć. Bałam się czy jestem autentycz-

na, że bardzo potrzebuję już jakiś rekolekcji. Więc kiedy zobaczyłam, że w naszej diecezji jest organizowane takie ORAE to nie zastanawiałam się długo.

Ewangelizacja zawsze kojarzyła mi się z wystawieniem scenki czy pantomimy. Owszem, na pierwszym stopniu ONŻ jest wyjście na ewangelizację. Wydawało mi się to ciekawym aczkolwiek jednorazowym doświadczeniem. Nie zdawałam sobie spr-

Mu nadzieję, zaproponować drogę przez życie z Jezusem.

Wspaniałe było to, że na rekolekcjach mówiliśmy o czterech prawach życia duchowego, czyli o tematach rozważanych na rekolekcjach ewangelizacyjnych. Mogliśmy przeżyć te treści ponownie a zarazem uświadomić sobie, że nie możemy tego zostawić dla siebie tylko dawać o tym świadectwo innym. Na tej oazie doświadczyłam dwóch rze-

liśmy o grzechu i o tym, że mimo niego Jezus nas zbawił postanowiłam zostać i chwilę poadorować. Początkowo spontanicznie podziękowałam Panu za wszystko dobro w moim życiu i przeprosiłam za upadki. Potem zaczęłam omadlać wszystkie intencje, z którymi przyjechałam, wszystkich, którzy prosili mnie o modlitwę... i oczywiście z mojej strony zaczął się „słowotok”, monolog a Jezusa nie do- ▶

puszczałam do głosu. To trwało dłuższą chwilę. Aż w pewnym momencie nagle nie wiedziałam co mam mówić, o czym z Nim rozmawiać. Poczułam niesamowity spokój w sercu. I przekonanie, że nie muszę nic mówić, że mogę po prostu trwać. Po prostu posiedzieć sobie z Nim w ciszy, zaufać Mu i oddać „kierownicę” mojego życia a On sam będzie działał i pomagał rozwiązywać trudności i kryzysy. To było piękne uczucie.

Zakończeniem rekolekcji były rozesłanie i ewangelizacja w Kowarach. W zespołach mieliśmy



iść, próbować z ludźmi rozmawiać, głosić im Kerygmat. Podchodziliśmy do ludzi starszych i młodszych. Radosnych, cieszących się życiem i tych z ciężkimi doświadczeniami. Nie raz spotykaliśmy się ze stwierdzeniem, że jesteśmy „Jehowi”, że za młode, żeby kogoś „pouczać”, byliśmy zmuszone odierać zarzuty na temat księży i Kościoła. Wielu ludzi odrzucało nas i głoszonego przez nas Boga. Jednak nie załamywałyśmy się, bo w każdym z tych ludzi coś zostało, Duch Święty na pewno zasiał trochę dobra w sercach tych ludzi. A byli i tacy, którzy chętnie z nami rozmawiali, którzy potrzebowali naszych słów i którzy dziękowali za spotkanie, radość i rozmowę. Spotykaliśmy ludzi, którzy żyli wiarą i mimo przeróżnych doświadczeń mówili, że kochają Boga i że On jest najważniejszy w ich życiu. Bywało tak, że te osoby bardziej pomagały mnie niż ja im. I chociażby dlatego to był dobry czas.

Wiem, że najtrudniej głosić wśród swoich i że teraz czeka mnie najwięcej pracy. Ale po tych rekolekcjach do Jelcza wróciłam pełna zapału i mam nadzieję, że dzięki nim, będzie tylko łatwiej.

I za to wszystko **CHWAŁA PANU!**

Kasia z Jelcza

Już od początku ferii zimowych chciałam pojechać na rekolekcje, by nauczyć się jak ewangelizować. Nie wiedziałam dokładnie, jaki będzie cały przebieg wyjazdu, ale czułam, że muszę w nim uczestniczyć. Mimo trudności finansowych udało się zebrać całą sumę i wyjechać. Wszystko przebiegało dla mnie bardzo dobrze, poza jedną sprawą: zupełnie się nie spodziewałam, że w czasie czterech dni znajdzie się czas, żeby posłać uczestników na ulicę, by ewangelizowali napotykanych ludzi. Wiedziałam, że jestem na rekolekcjach animatorów ewangelizacji, ale nie wiem czemu nie wpadło mi do głowy, że będę pytać obcych ludzi o to, czy doświadczyli Bożej miłości. Już po pierwszym stopniu czułam, że chcę głosić ludziom Dobrą Nowinę, ale myślałam, że będę miała więcej czasu, żeby wszystkiego się nauczyć i rozplanować rozmowę. Mimo ogromnego stresu, czy może nawet dreszczu paniki, poszłam wraz z koleżanką w trasę. Przy pierwszej osobie zniknął strach, a przyszła niewiadomo skąd niezwykła pewność. Podczas rozmów nie czułam się ani speszona, ani zestresowana! To było niezwykle! W jednej chwili zmieniło się całe moje nastawienie, wcale nie dzięki własnemu zdolnościom, ale dzięki mocy Ducha Świętego, który przyszedł podczas modlitwy i pomógł otworzyć się na działanie Bożej Ręki. Jestem ogromnie wdzięczna za to, czego we mnie dokonał, ale również za wszystkich ludzi, którzy być może po rozmowie zastanowią się nad doświadczeniem w swoim życiu Bożej miłości. Chcę nadal działać dla Jezusa i jestem pewna, że wciąż będzie mi w tym pomagał :) Chwała Panu!

Zuzia Wałkiewicz

Samochodowa Randka Małżeńska

20 listopada 2011

Minęło kilkanaście godzin po zakończeniu Randki, przespaliśmy noc, napięcie opadło. Z perspektywy tych godzin, gdy myślimy o dziele SRM i o tym, jak to w naszej diecezji wyglądało, od razu przyszły nam na myśl słowa zapamiętane na letnich rekolekcjach II stopnia: *Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie (Wj 19, 4)*. Tak rzeczywiście było. Byliśmy przez Niego niesieni, inaczej nic by się nam nie udało.

Pierwszy raz Kręgi DK organizowały w całym kraju – i w naszej diecezji – Samochodową Randkę Małżeńską. W związku z tym pojawiło się wiele niespodzianek i problemów. Pierwszym było wynajęcie sali. Zajęliśmy się tym pod koniec września, po kręgu diecezjalnym. Okazało się, że to zbyt późno, kina miały już zaplanowany swój repertuar na listopad. Drugim problemem stały się pieniądze. W pierwszej połowie października dowiedzieliśmy się, że za każde wyświetlenie filmu musimy zapłacić 600 zł. Trzecie poważne doświadczenie to kwestia audycji radiowej – na 10 dni przed SRM okazało się, że ogólnopolski program radiowy (PR pr. IV) nie wyemituje audycji wbrew wcześniejszym ustaleniom. Nie znamy przyczyny i nie oceniamy tego faktu. Jednak próba załatwienia emisji audycji w lokalnym radiu kilka dni przed 20 listopada po ludzku nie wydawała się realna. Wreszcie problemy organizacyjne oraz techniczne przed i w dniu Randki. Gdy trzeba było drukować informacje dla uczestników SRM nagle dwie nasze drukarki „zastrajkowały”. Obie musiały trafić do naprawy. Dwa dni przed projekcją filmu przygotowaliśmy salę, następnie obejrzelśmy cały film z płyty, aby mieć pewność, że wszystko będzie dobrze. Było – w domu. Po przyjęciu do sali 20 listopada okazało się, że ktoś w niej urzędował, nabałagał, schował niezbędny sprzęt. Godzina do pro-

jeckji filmu, a przed nami sprzątanie, ponowne układanie krzeseł i szukanie niezbędnego sprzętu.

A jednak wszystko się udało. Nie było sali kinowej, ale była kaplica – odpowiednio przystosowana do wyświetlania filmów (przesłonięte okna, ekran, system nagłośnienia). Założone pieniądze zwróciły się na emisję audycji. Wydrukowaliśmy odpowiednie informacje dla uczestników SRM. Zdążyliśmy ponownie przygotować salę. Film udało się wyświetlić.

Staraliśmy się rozmawiać chwilę z każdą parą wychodzącą po projekcji filmu. Mimo problemów z emisją filmu małżonkowie byli wyraźnie wzruszeni, poruszeni filmem i bardzo zadowoleni z decyzji uczestniczenia w SRM. Mamy nadzieję, że również dalsza część Randki wniosła dużo dobra w ich życie.

Każdą parę zaprosiliśmy do udziału w kursie internetowym, do udziału w Kręgach DK, podaliśmy namiary telefoniczne i mailowe.

W naszej diecezji Samochodowa Randka Małżeńska odbyła się w 4 miejscach – w Oleśnicy, Wołowie i w dwu salach we Wrocławiu. Łącznie wzięło w niej udział ok. 150 małżeństw. W organizację Randki zaangażowały się różne osoby. Przede wszystkim Agnieszka i Ralph Leibmanowie, Eleonora i Zbyszek Marasowie oraz Kasia i Piotr Oksanicz. Ale było to też dzieło innych osób – ich modlitwy, postów, reklamowania tego dzieła wśród znajomych, bliskich itd. Wszystkim za wszystko serdecznie dziękujemy. Nade wszystko Panu, który kolejny raz okazał moc swego ramienia.

Dana i Darek Stępniewie



Budowanie jedności przez liturgię

OJDL, Laski, grudzień 2011 r.



Pierwsza, historyczna - Oaza Jedności Diakonii Liturgicznej

W dniach 17-18 grudnia 2011r. w Laskach k. Warszawy odbyła się pierwsza w historii Oaza Jedności Diakonii Liturgicznej. Wzięło w niej udział 25 osób z 11 diecezji: bydgoskiej, częstochowskiej, gdańskiej, katowickiej, lubelskiej, przemyskiej, radomskiej, siedleckiej, sosnowieckiej, warszawskiej i wrocławskiej.

Na początku zaproszeni przez gospodarzy, czyli Diecezjalną

Diakonię Liturgiczną z Warszawy, wzięliśmy udział w uroczystościach związanych z nawiedzeniem grobu ks. Wojciecha Danielskiego na Powązkach oraz w Eucharystii z okazji rocznicy jego śmierci sprawowanej w kościele św. Józefa Oblubieńca na Kole.

Eucharystia w intencji ks. Wojciecha Danielskiego

Ksiądz Wojciech to wzór człowieka, który umiłował liturgię całym sobą, dlatego pociągnięci jego przykładem rozważaliśmy, jak jeszcze lepiej pełnić posługę

i jeszcze bardziej umilować liturgię. Była to także okazja, by prosić księdza Wojciecha o wstawienie i pomoc w podejmowanych przez nas wysiłkach. W Eucharystii oprócz członków Ruchu wzięli również udział znajomi i członkowie rodziny księdza Wojciecha.

W czasie OJDL w Laskach mieliśmy okazję, by wspólnie sprawować liturgię, zastanowić się nad duchowością liturgiczną Ruchu Światło-Życie, podzielić się wrażeniami z ostatnich spotkań liturgicznych (np. 63 spotkanie KDSL, czyli Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej), doświadczeniami pracy w diecezjach, aktualnościami wydawniczymi. Zaplano-

wane zostały również terminy następnych spotkań diakonii liturgicznej w 2012 r.: spotkanie CDL – 17 lutego przed rozpoczęciem Kongregacji Odpowiedzialnych w Częstochowie, następna OJDL – 5-6 maja w Częstochowie i ORDL – w sierpniu w Krościenku.

Nina Majek
Centralna Diakonia Liturgiczna



Spotkanie Diakonii Liturgicznej

Spotkanie w dniu 5 grudnia 2011r. rozpoczęło się Eucharystią w kościele Bożego Ciała, w czasie której członkowie DDL podjęli posługi liturgiczne. Pewnie niejedna osoba uczęszczająca w dni powszednie na Mszę wieczorną w tej parafii mogła się trochę zdziwić ilością dorosłych mężczyzn przy ołtarzu.

Po odmówieniu Nieszporów zajęliśmy się studium kolejnych punktów adhortacji apostołskiej Benedykta XVI „Verbum Domini”. Tym razem były to punkty 31-35, w których mowa jest o rozwoju badań biblijnych i ich relacji do innych dziedzin wiedzy. „Konieczność egzegezy jest na-

stępstwem chrześcijańskiej prawdy, sformułowanej w Ewangelii według św. Jana 1,14: *Verbum caro factum est*. Fakt historyczny jest konstytutywnym wymiarem wiary chrześcijańskiej. Historia zbawienia nie jest mitologią, ale prawdziwą historią i dlatego do jej badania należy stosować metody poważnych studiów historycznych” (nr 32).

„Ponieważ w Piśmie Świętym Bóg przemówił przez ludzi na sposób ludzki, interpretator Pisma Świętego, chcąc poznać to, co Bóg zechciał nam przekazać, powinien starannie dociekać, co hagiografowie rzeczywiście zamierzali powiedzieć, i co przez

ich słowa spodobało się Bogu ujawnić” (nr 34). Przy interpretacji fragmentu tekstu należy brać pod uwagę, że Biblia stanowi jedną całość, trzeba uwzględnić żywą Tradycję całego Kościoła oraz odniesienie do wiary. Pismo Święte nie może być dla nas jedynie tekstem z przeszłości, nie dopuszczalne są także interpretacje negujące historyczność elementów Boskich (por. nr 34-35).

Na spotkaniu omówiliśmy także zaangażowanie DDL w czasie zjazdu Szkoły Animatora w listopadzie oraz zagadnienia związane z posługą w czasie najbliższych spotkań Ruchu w diecezji: święto patronalne 8 grudnia, re-

kolekcje ewangelizacyjne, opłatek.

Następne spotkanie DDL odbędzie się 30 stycznia 2012r. w parafii Bożego Ciała we Wrocławiu przy ul. Świdnickiej 26a. Rozpocznie się Eucharystią w kościele o godz. 19.00, a następnie przechodzimy na plebanie. Wszystkich, którzy chcieliby do nas dołączyć, bardzo serdecznie zapraszamy (na następnym spotkaniu studium adhortacji Benedykta XVI „Verbum Domini” od numeru 36).

Nina Majek - Diecezjalna Diakonia Liturgiczna

Wchodźmy w głąb

Koinonia: Powiedzcie parę słów o sobie.

Irek: Jesteśmy małżeństwem 32 lata, mamy 5 dzieci, czworo już założyło własne rodziny i mamy 9 wnuków. W domowym Kościele jesteśmy od 1984 roku czyli 28 lat. Członkami Stowarzyszenia jesteśmy 7 lat.

Od kiedy zajmujecie się Diakonią Oaz Rekolekcyjnych?

Ela: Po ostatniej Kongregacji Diecezjalnej zostaliśmy wezwani do podjęcia odpowiedzialności za Diakonię Oaz – to już piąty rok. Na początku to była Diakonia Oaz Rekolekcyjnych tylko Domowego Kościoła, ale powinna to być diakonia wspólna dla wszystkich stanów i do tego dążymy. Spotykamy się z księdzem moderatorem diecezjalnym, rozeznanie mamy wspólne. Na jedno spotkanie modlitewne przygotowujące rekolekcje udało się młodzież przyciągnąć.

Irek: Dobrze byłoby, żeby odpowiedzialny za diakonię był kapłan mający rozeznanie co do potrzeb rekolekcyjnych zarówno młodzieży, jak i Domowego Kościoła. Taka prawdziwa diakonia to na razie daleka przyszłość.

To w takim razie jaka jest droga do wspólnej Diakonii Oaz, takiej z prawdziwego zdarzenia?

Ela: Zacząć od „inwentaryzacji” – ile młodzieży mamy w oazach, ile jest osób po I, II, III stopniu. Wtedy można zaplanować, jakie rekolekcje są potrzeb-

ne. W Domowym Kościele to rozeznanie jest lepsze, bo dorośli są stabilniejszą grupą. Diakonia powinna zabezpieczyć formację wakacyjną dla całej wspólnoty Ruchu w diecezji.

Irek: Były już próby organizowania rekolekcji wspólnych Domowego Kościoła i młodzieży – III stopień tak jest i powinien być organizowany. Był już w naszej diecezji trzy lata temu organizowany I stopień (prowadzony przez ks. Jacka Olszewskiego), gromadzący równolegle Domowy Kościół i Dzieci Boże. We Lwówku dwa lata temu były jednocześnie dwie grupy młodzieży i Domowego Kościoła – na jednym turnusie. Mieli wspólną Eucharystię, posiłki i pogodne wieczory.

Ela: Najtrudniejsze jest przygotowanie logistyczne – w obecnej chwili Domowy Kościół już wie, jakie rekolekcje będą w czasie wakacji, a młodzież nie wie. Główną przeszkodą jest fakt, że brak jest odpowiedzialnych za grupy młodzieżowe na spotkaniach Diakonii Jedności. Szwanuje wobec tego komunikacja między wspólnotami młodzieżowymi a Diakonią Oaz. Z każdej wspólnoty powinien być wyznaczony jeden odpowiedzialny, który będzie miał rozeznanie, ile osób jest na poszczególnych stopniach formacji i jakie są potrzeby rekolekcji letnich.

Irek: Tak, jak jest teraz, jest ze stratą dla młodzieży, bo ona się nie formuje głębiej. Przeży-

wają I i II stopień, ewentualnie trzeci i służą na rekolekcjach jako animatorzy zaniedbując własny rozwój duchowy. Nie wszyscy są wysyłani na Triduum, na Oazę Rekolekcyjną Diakonii (ORD), Centralną Oazę Matkę (COM). Dopiero trzy lata temu po raz pierwszy od lat kilka osób z młodzieży wzięło udział w ORD, CODA.

Ela: Diakonia nasza nie trafi do ludzi potrzebujących formacji bez kontaktu ze wspólnotami młodzieżowymi. Bez poważnie potraktowanej koordynacji nic się nie zmieni.

Irek: Nasze kontakty z młodzieżą ograniczają się najczęściej do spotkań na dniach wspólnoty.

Jaka jest wasza wizja pracy takiej wspólnej Diakonii?

Ela: Nie powinno być tak „na żywioł” – ksiądz robi rekolekcje, to zbiera się grupa i jedzie. Powinno być tak, że młodzież składa u swojego moderatora czy świeckiego odpowiedzialnego ankiety z deklaracją udziału w rekolekcjach letnich. W ankiecie jest informacja, na jakim etapie formacji jest dana osoba i czy przechodziła formację śródroczną. Ksiądz moderator, odpowiedzialny świecki czy animator kieruje wtedy taką osobę na odpowiedni do wieku i dojrzałości indywidualnej stopień. I wtedy my mamy rozeznanie, jakie rekolekcje są najbardziej potrzebne w diecezji. Jakie stopnie, ilu potrzeba animatorów, jakiego ośrodka szukać. Stopniowo to musi stawać się praktyką i młodzież się przyzwyczai do takiego systemu. Wiadomo wtedy, kogo z młodzieży wysłać na Triduum, na Kurs Oazowy Dla Animatorów itp.

Irek: Jest cały rok na przygotowania! Wtedy księża moderatorzy decydują, który z nich robi który stopień. Można przecież organizować rekolekcje wspólnie z inną diecezją w ramach filii czy jeżeli nie robimy np. młodzieżowej trójki, to możemy wysłać osoby na oazę organizowaną przez inną diecezję w filii.

Przybliżcie naszym czytelnikom czym jest Oaza Rekolekcyjna Diakonii Rodzin. Dla kogo te rekolekcje są przeznaczone?

Irek: Byliśmy na II stopniu Oazie Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcji w Krościenku, kilka lat

temu. Z naszej diecezji było na ORDR (nie z nami, w innym czasie) kilka innych małżeństw, ale niewiele. To nie są rekolekcje elitarne, tylko dla tych, którzy organizują rekolekcje. To są rekolekcje dla wszystkich! Normalne rekolekcje formacyjne, dla tych, którzy już są po formacji podstawowej. Tak samo jak ORAR I stopnia – stanowiący taki „w pigułce” przekaz sensu i głębi Ruchu i jego charyzmatu, ORAR II stopnia – pokazujący wizję animatora kręgu. To jest adresowane do wszystkich członków Domowego Kościoła. I tak samo Sesja o pilotowaniu, która poszerza świadomość funkcji animatora i pokazuje jak wprowadzać innych w duchowość małżeńską.

Ela: ORDR odbywa się najczęściej w Krościenku. Zazwyczaj jest miejsce dla jednego małżeństwa z diecezji. Jeżeli odbywa się w innej miejscowości, to powinna być obecna osoba z Krościenka odpowiedzialna za ten typ rekolekcji. Prowadzi je osoba lub małżeństwo wyznaczone przez krąg centralny.

Dlaczego ORDR jest taka ważna?

Ela: Ludzie, którzy chcą służyć jako animatorzy albo prowadzący rekolekcje, powinni wziąć udział w ORDR I i II stopnia – to porządkuje wizję rekolekcji i pomaga zachować wierność wizji Założyciela. Żeby nie wprowadzać własnych wynalazków. Dzięki tym rekolekcjom możemy zobaczyć, jak powinno wyglądać także przygotowanie rekolekcji. W tym roku, w czasie wakacji, prawdopodobnie będą te rekolekcje w Ligocie.

Irek: Najważniejsi są ksiądz moderator prowadzący rekolekcje i współpracujący z nim małżonkowie – jak mówimy odpowiedzialni świeccy – od nich zależy, jak rekolekcje będą przeżyte przez uczestników i co zostanie im przekazane.

Ela: Jeżeli jest jedność w zespole posługującym, jeśli jest przeczytany podręcznik i dba się o wierność charyzmatowi, to rekolekcje będą owocowały. Nawet, jeśli robi się je „słabiej” – do posłuszeństwa, do wierności charyzmatowi przywiązana jest łaska! Nie są potrzebne fajfajerki, spektakularne, teatralne zagrywki – potrzebna jest wierność i modlitwa.





Jakie są największe trudności w pracy waszej Diakonii?

Ela: Modlimy się codziennie za naszą diakonię. Mamy raz w miesiącu spotkania, czasem nawet jest obecny kapłan... Jest nas mniej lub więcej. Im bliżej wakacji, tym frekwencja lepsza. Wszyscy biorą udział w rozesłaniu. Ale...

Irek: Nie mamy własnego ośrodka oazowego. Ligota jest dobra na krótkie turnusy. Poszukiwania ośrodka trwają – metodą prób i błędów. W ubiegłym roku nasza diecezja zajęła trzy turnusy w Tylmanowej, ale ten dom nie spełnił naszych oczekiwań. Posiadanie takiego domu rekolekcyjnego jest bardzo ważnym elementem łączącym wspólnotę diecezjalną.

Ela: Ciężko jest „zaklepać” ośrodek na rekolekcje, bo trzeba go rezerwować z wyprzedzeniem co najmniej dwuletnim. A my w styczniu jeszcze nie wiemy, jakie rekolekcje będą organizowane w najbliższe wakacje! Gdyby chociaż było wiadomo, który ksiądz będzie organizował rekolekcje – wszystko jedno jaki stopień. A tu nie wiadomo – bo ksiądz nie wie, czy za dwa lata nie zmieni parafii i czy nowy proboszcz go w tym terminie puści. I nie wiadomo, jakie będzie zapotrzebowanie.

Irek: A mieliśmy taką sytuację kilka lat temu, na początku naszej odpowiedzialności za Diakonię Oaz. Pojechaliśmy do Krościenka – było to wtedy, gdy obecny moderator generalny został wybrany. I jakiś ksiądz z To-

runia nas złapał, bo usłyszał, że jesteśmy z Wrocławia i pyta – Kto jest u was odpowiedzialny za rekolekcje! No my... A on na to, że jakaś para z Wrocławia zarezerwowała u niego ośrodek (tam jest dobre miejsce na trójkę) i nie odwołali, nie przyjechali, ośrodek stał pusty, a ksiądz miał kłopoty. A my nie mieliśmy pojęcia, o czym on mówi! My nic nie wiedzieliśmy. Gdyby diakonia miała tę informację, to pojechaliby ktoś inny. Albo my zadzwonilibyśmy, żeby odwołać. Teraz zgłaszają się już do nas wszyscy, którzy planują rekolekcje.

Kto jest w diakonii oprócz was?

Irek: Nikt na stałe. Ci, którzy w danym roku organizują rekolekcje, przychodzą. Prosimy, żeby też przyprowadzali swoją diakonię animatorów. Zapraszamy, żeby nadal przychodzili, nawet jeśli nie organizują. Trudno kogoś zatrzymać w diakonii.

Ela: W każdym rejonie powinna być para odpowiedzialna za rekolekcje. Czy organizują w danym roku, czy nie, powinna być taka para. Po formacji podstawowej. Para rejonowa powinna wyznaczyć małżeństwo lub osobę. Jeśli nie ma, to para rejonowa może przyjść czasem na nasze spotkanie i wtedy oni stanowiliby ekipę Diakonii Oaz. Możemy przyjść na spotkanie kręgu rejonowego i porozmawiać na ten temat. W każdym rejonie też jest jakiś ksiądz, który rejonowi służy. Taki kapłan może jechać na rekolekcje – nie szukajmy kapłanów zupełnie „spoza” Ruchu. Nie szkodzi, że ten „nasz” nigdy nie prowadził rekolekcji, formacja seminaryjna plus podręcznik wystarczy. Doświadczenia nie nabierze nie jeżdżąc na rekolekcje.

Irek: Do diakonii mogą też należeć osoby, które nie organizują rekolekcji, a mogą służyć

pomocą: coś wydrukują, napiszą, grają na instrumencie – to wszystko jest służbą.

Ela: Trzeba powtarzać, aż ludzie usłyszą, że po formacji podstawowej zaczyna się życie. Po to się formujemy, żeby służyć – oddać innym to, co otrzymaliśmy. Bez służby nie będzie wzrostu.

A co zrobić z osobami, które są w Ruchu od dawna ale nie mają pełnej formacji podstawowej?

Ela: Rzeczywiście są tacy, którzy są do kręgu bardzo przywiązani, ale przez 25 lat nie przeżyli formacji podstawowej. I żadne argumenty nie skutkują. Chociaż znamy takich, którzy nie byli 20 lat na rekolekcjach i para rejonowa im powiedziała, że nie mogą przychodzić na spotkania kręgu, jeżeli nie pojadą na rekolekcje. Zadziałało – pojechali.

Irek: Do innych prowadzących rekolekcje zgłosiła się para na II stopień. Na pytanie, kiedy byli na rekolekcjach padło, że 20 lat temu na jedynce. Na sugestię, że może by powtórzyli I stopień, bo to była tak dawno, obrazili się. Wnieśli skargę do pary diecezjalnej, że są organizowane jakieś rekolekcje dla wybranych. No tak – dla wybranych – dla tych, którzy przeżyli jedynkę.

Ela: W podręczniku jest opisana wstępna weryfikacja – czy kandydat jest tak przygotowany, żeby jechać na kolejny stopień. Na rekolekcje wysła animator. Powinno to być rozeznawane, jaki stopień byłby odpowiedni. A teraz praktyka jest taka, że ludzie mówią: My byliśmy w zeszłym roku nad morzem, to teraz chce-

my w góry pojechać. W kolejności I, II i III stopień, ale bez świadomości głębi treści rekolekcyjnych. Albo: My już trzy razy byliśmy na jedynce, ale chcemy tam, bo jest fajne miejsce. Na dwójkę nie, bo nie jest nad morzem.

Irek: Ta wstępna weryfikacja jest potrzebna i para animatorska powinna uczestnikom doradzić. Ma do tego prawo, bo do tej funkcji – animatora – przywiązana jest „łaska stanu” i dar rozeznania.

Co zrobić, jak ktoś rzeczywiście nie chce pojechać?

Ela: Rok dwa, ale na trzeci rok to już musi. Chociaż na krótkie! Bo inaczej sam się stawia poza Ruchem. Koronny argument – bo my nie mamy urlopu. A potem dostajemy pocztówkę z wczasów w Chorwacji, bo w ostatniej chwili urlop dostali. Ja jestem gotowa pójść do pracodawcy, żeby prosić dla członka mojego kręgu o urlop – raz na trzy lata powinien człowiek dostać urlop dwa tygodnie w jednym kawałku.

Irek: Albo inny argument – za drogo, nie stać nas. No to można zbierać przez 3 lata i raz na trzy lata wyjechać na rekolekcje. Można w kręgu utworzyć „fundusz” rekolekcyjny.

Jak we wszystkim – najważniejsze jest pragnienie. Dziękuję za rozmowę.

**Z Elą i Irkiem Szulcami odpowiedzialnymi za Diecezjalną Diakonię Oaz rozmawiała
Ela Kowalewska
redakcja@wroclaw.oaza.pl**



Cokolwiek uczyniliście...

Od starej zabawki do nowego człowieka

Wielu z nas często zadaje sobie pytanie: co zrobić z już nie używanymi w domu ubraniami, zabawkami i innymi przedmiotami. Jeszcze dobre, ale nam już niepotrzebne. Bo dzieci wyrosły, bo kupiliśmy nowe i lepsze, bo zmieniły nam się „parametry” i z mniejszym lub większym żalem musimy dodać lub odjąć kilka centymetrów naszym ubraniom itd...

Szkoda wyrzucić, ale nie bardzo wiemy gdzie przekazać. Tym bardziej, że chcielibyśmy, żeby się przydały, najlepiej osobom, które według jakiś naszych kryteriów na taką pomoc zasługują bardziej niż inne. No i mamy kłopot. Szkoda nam wrzucić nasze „skarby przeszłości” do kontenera PCK (choć tę organizację szanujemy), nie bardzo przychodzi nam na myśl potencjalny obdarowany, szafy pełniejszą a my wdychamy „a ja znowu nie mam co na siebie włożyć!”.

Aż się prosi, żeby ktoś nam pobuszował po Internecie, podzwonił tu i ówdzie, porozmawiał, popytał i... Voila! – na naszego maila spływa gotowa lista instytucji, które bardzo chętnie przyjmą nasze wory pełne dobrot i wszelkiej i je sprawiedliwie oraz zgodnie z potrzebami rozdziela. A my wtedy zabierzemy wory pod pachę, wskoczmy do naszego stalowego rumaka na 4 kołach i pognamy do takiej instytucji. Misja zakończona pełnym sukcesem, wszystkie strony zadowolone. Lekko, łatwo, przyjemnie i pożytecznie, prawda? No pewnie, prawda... Ale jakoś tak... Nie do końca.

Jakiś czas temu podjąłem się wzięcia tego tematu „za rogi” i próby zebrania takich adresów i potrzeb. To nie wyglądało na takie trudne, są przecież schroniska Brata Alberta, Caritas, Domy Samotnej Matki i Domy Dziecka (w tym dla dzieci upośledzonych – takie jak w Jasz kotlu), Archidiecezjalna Poradnia Rodzinna, MOPSY, GOPSY, PCPR, PCK itd. A mam przecież Internet i telefon, znam kilka osób.

Jednak im dłużej nad tym myślałem, tym bardziej kołatało

mi się po głowie podejście Ojca Franciszka Blachnickiego do pomocy innym, o którym niedawno usłyszałem. Konkretnie w sprawie KWC. Jak wiemy, młode dziewczyny stanowiące zaczątek Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła ciężko pracowały w baraku w Katowicach, przygotowując drukowane materiały dla ruchu trzeźwościowego. Miały mnóstwo pracy związanej z wydawnictwem. Jednak Ojciec Franciszek uważał, że choćby dziewczyny się po łokcie urobiły, będzie to niewystarczające, jeśli nie wyjdą na zewnątrz do ludzi. No i skutek był taki, że w



porozumieniu z izbą wytrzeźwień i proboszczem miejsca w Katowicach dziewczyny osobiście odwiedzały alkoholików. Modliły się, rozmawiały z nimi. Były świadkami.

Tak sobie myślę, że i nam takie podejście nie może być obce. Z reguły duża grupa członków Ruchu jest dość mocno obciążona działalnością zawodową, rodzinną (czy też nauką w przypadku młodych oazowiczów) i wspólnotową. Prowadzimy grupy, wygłaszamy katechezy, animujemy, piszemy, organizujemy rekolekcje i spotkania, włączamy się aktywnie w liturgię itp. itd. Jednym zdaniem – pełnia zaangażowania i pracy dla innych. I leżące w kącie lub szafie wory z już niepotrzebnymi rzeczami czekają na swoją kolej. Nie ma czasu, żeby coś z nimi zrobić. A kurz osiada...

Może i trzeba by nam było na chwilę się zatrzymać i rozejrzeć wokół. I wtedy dostrzeżemy sąsiada, znajomego, kolegę lub koleżankę z pracy, współparafianina czy nawet członka naszej grupy Oazowej, którzy mogą potrzebować pomocy. Może coś zobaczymy, może usłyszymy, może się domyślimy...

Gdybyśmy jakiś czas temu znaleźli się jakimś przypadkiem w Stajence, na pewno właśnie dopiero co narodzonemu Dzieciatku byśmy chętnie ofiarowali już nie używane super ciuszki, ulubionego misia naszej wyrosniętej latorośli, dalibyśmy kilka groszy na zakup pieluszek jednorazowych. A tu mimo upływu ponad dwóch tysiącleci nic się właściwie nie zmieniło – On dalej jest ubogi, głodny, bezdomny. Tyle – że w wersji współczesnej ma twarz naszego sąsia-

da, kolegi z ubogiej rodziny, ma też twarz amatora denaturatu zamieszkującego ruinę budynku za rogiem. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili” (Mt 25, 40). I wtedy będziemy mogli mieć niepowtarzalną okazję wyjścia do brata lub siostry w Chrystusie z pomocą.

Jest to jednak niełatwe. Samo podejście do drugiego człowieka i zaproponowanie pomocy jest dla nas trudne. Jesteśmy skrepowani, nie chcemy nikogo urazić, nie chcemy się narzucać, nie chcemy być „dobrym wujkiem” lub „dobrą ciocią”. Zdarza się dość często, że uboższy od nas czuje do nas niechęć. I wystarczającym dla niego powodem tej niechęci do nas jest to, że to my jesteśmy od niego bogatsi. No i taki pierwszy kontakt zniechęca, czujemy się zdziwieni, zmartwieni, nie rozumiani, roz-

czarowani i... kolejną próbę wyjścia do potrzebującego odkładamy na jakiś czas.

Jeśli już uda nam się nawiązać kontakt i pomóc przekazując ubranie, zabawkę, jedzenie lub pewną kwotę pieniędzy na znany cel, możemy się spotkać z różnymi trudnymi sytuacjami:

- obdarowany będzie zgłaszał kolejne potrzeby, pojawi się ich coraz więcej,
- nie do końca będziemy w stanie rozemnieć, które ze zgłaszanych potrzeb są prawdziwe, w których sprawach musimy odmówić (ze względu na charakter potrzeby lub nasze możliwości),
- może być zachwiana relacja sąsiedzka lub wspólnotowa, wytworzy się jakiś układ „dawca-biorca”,
- obdarowany rozpowie że my pomagamy ludziom i wkrótce zacznie się zgłaszać spora grupa chętnych do „współpracy”,
- chcielibyśmy podzielić się tym dlatego to robimy, chcielibyśmy podzielić się naszą wiarą, ale jakoś tak nam jest niezręcznie, bo boimy się że zostanie to odczytane jako żądanie „do wodu wdzięczności”.

Nie brzmi to zbyt zachęcająco, prawda? Ale może właśnie to jest obszar naszego serca, w którym jest jeszcze sporo miejsca na Bożą Łaskę. Święty Paweł w 2 liście do Koryntian porusza temat hojności na rzecz ubogich. Pisze m. in. *A podobnie jak ofitujeście we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, w szelkę gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obycie i w tę łaskę obfitowali. Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość* (2 Kor 2, 7-8).

W naszej Archidiecezji Ruch nie „dorobił się” jeszcze Diakonii Miłosierdzia. Może właśnie drogą do powstania tej Diakonii jest postawa każdego z nas, postawa miłosierdzia. Postawa miłości. Miłości bliźniego. Też i tego ubogiego. Miłości obdarowującej. Jego i mnie.

Leszek Kowal

Rekolekcje w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku nad Dunajcem

Informacje o Rekolekcjach w Centrum Ruchu Światło-Życie
w Krościenku nad Dunajcem

1) Jak kochać i być kochanym –rekolekcje dla narzeczonych

29 kwietnia – 4 maja 2012 r.; zgłoszenia: najpóźniej do 15 marca 2012 r.

Uczestnicy: narzeczeni nie tylko z Ruchu Światło-Życie, ale wszyscy, którzy chcą zaprosić Jezusa Chrystusa do swojego życia; narzeczeni z wyznaczoną datą ślubu, ale także ci, którzy odkrywają, że pragną być razem.

Zgłoszenia: Ponieważ liczba miejsc jest ograniczona (możemy przyjąć tylko 15 par), o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Koszt: 330 zł od osoby.

2) Triduum Paschalne w formie rekolekcyjnej

Termin: 5-8 kwietnia 2012 r. Rozpoczęcie: 5 kwietnia (Wielki Czwartek) – przyjazd do godz. 15³⁰. Zakończenie: 8 kwietnia (Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego) – ok. godz. 17⁰⁰. Możliwość wyjazdu w Poniedziałek Wielkanocny.

Uczestnicy: Zapraszamy te osoby, które pragną uczestniczyć w całym Triduum Paschalnym.

Zgłoszenia: najpóźniej do 2 lutego 2012 r.

Koszt: 200 zł; dzieci 3-12 lat – 130 zł.

Zgłoszenia na wszystkie w.w. rekolekcje w Centrum:

1. Wersja elektroniczna – cdor@oaza.pl

2. Karty na rekolekcje:

<http://www.oaza.pl/dokument.php?id=3282>

3. Osoby nie posiadające Internetu zgłaszają się telefonicznie: +48 660 447 475

4. Zadek na konto podane w karcie uczestnictwa.

Część opłaty w formie bezzwrotnego zadatku: (100 zł od osoby) wpłacamy na konto: Stowarzyszenie „DIAKONIA Ruchu Światło-Życie” – DOR

Bank Spółdzielczy w Krościenku nad Dunajcem, nr konta: 91 8817 0000 2001 0020 3300 0102, z dokładnym zaznaczeniem tytułu wpłaty (kto, nazwa rekolekcji).

Potwierdzenie przyjęcia do oazy rekolekcyjnej przez CDOR – w wersji elektronicznej (e-mail).

Kontakt:

Centralna Diakonia Oaz Rekolekcyjnych (CDOR)

ul. Ks. F. Blachnickiego 2,

34-450 Krościenko nad Dunajcem

tel. 660 447 475 (Grażyna Miąsik), e-mail: cdor@oaza.pl

Rekolekcje Diakonii Życia



Diakonia Życia zaprasza na
Oazę Rekolekcyjną Diakonii Życia

Zapraszamy animatorów wspólnot młodzieżowych, dorosłych, rodziny Domowego Kościoła, które pragną poznać posługę diakonii lub pogłębić znajomość tematyki, którą zajmuje się Diakonia Życia.

ORDŻ odbędzie się w dniach **10-19 sierpnia 2012 r.** w Nałęczowie (archidiecezja lubelska).

Szczegółowe tematy poruszane podczas rekolekcji to:

- godność osoby ludzkiej;
- kobiecość i męskość;
- samoakceptacja;
- umiejętność porozumiewania się i budowania relacji międzyludzkich;
- czystość na każdym etapie życia i w każdym powołaniu;
- odpowiedzialne rodzicielstwo;
- świętość życia;
- aktualne zagrożenia w dziedzinie obrony życia, płciowości, miłości.

Warunkiem uczestnictwa jest pełnoletniość i ukończenie formacji podstawowej Ruchu (w przypadku rodzin Domowego Kościoła wystarczy przeżycie oazy rodzin I stopnia).

Małżeństwa zapraszamy razem z dziećmi.

Zgłoszenia na adres: Katarzyna i Krzysztof Jankowscy, tel. 513 248 831, kikprimo@wp.pl

Trudne rozstania

Rekolekcje dla rodziców po stracie dziecka

*Gdy umierają rodzice, zostają sieroty,
po śmierci współmałżonka – wdowy i wdowcy,
a w przypadku śmierci dziecka brakuje określenia,
bo jest to stan przeciwny naturze.*

Śmierć dziecka jest zablokowaniem przyszłości.

30 marca – 1 kwietnia 2012 r.

Dom Rekolekcyjny Ruchu Światło-Życie „Emaus” w Koniakowie

Zapraszamy wszystkie osoby potrzebujące pomocy duchowej w trudnym i bolesnym doświadczeniu straty dziecka przed lub po jego urodzeniu. Będzie to czas na uwolnienie żalu i zastanowienie się, co zrobić, żeby rany zaczęły się goić, byśmy chcieli podjąć swoje życie na nowo. Poranione serca będziemy chcieli zawierzyć Bogu, żeby On zatroszczył się o nas, nasze małżeństwa i rodziny.

Zgłoszenia przyjmowane są na adres e-mail: anna.janic@wp.pl lub pod numerem telefonu: (+48) 603 550 207

Rekolekcje dla narzeczonych

28-29 kwietnia 2012, Wejherowo

Planujecie życie we dwoje? Jesteście już narzeczonymi? Do tej najważniejszej drogi życiowej warto się przygotować już dziś! W ciszy i skupieniu. Z pomocą doświadczonych małżonków i księdza wrażliwego na problemy życia we dwoje.

Zgłoszenia: Dorota i Michał Nalepa,
tel. 691 402 279;

nalepa.dorota@gmail.com lub michal.nalepa@wp.pl

Zaproszenie na Seminarium odnowy życia w Duchu Świętym



Szukasz dobrego pomysłu na przeżycie Wielkiego Postu? Chciałbyś w tym szczególnym czasie łaski ożywić w sobie ducha modlitwy Pismem Świętym, pogłębić swoją relację z Chrystusem, pełniej odkryć i przyjąć dary Ducha Świętego oraz odnaleźć swoje miejsce we wspólnocie? Masz taką możliwość!

Diecezjalne Diakonie Modlitwy oraz Ewangelizacji zapraszają wszystkie osoby po II st. ONŻ do udziału w Seminarium Odnowy

Wiary, które odbędzie się od 1 marca 2012 r. do 24 maja 2012 r. w parafii Bożego Ciała we Wrocławiu.

Seminarium Odnowy Wiary jest elementem programu formacyjnego Ruchu Światło-Życie. To forma rekolekcji trwających 11 tygodni, od środy popielcowej do Zesłania Ducha Świętego. Ma ona formę „intensywnego życia Namiotem Spotkania, cotygodniowym spotkaniem modlitewnym w połączeniu z konferencją i spotkaniem w małej grupie. Jest ściśle związana z życiem liturgicznym Kościoła w okresie Wielkiego Postu i Pięćdziesiątnicy Radości Paschalnej jako przygotowanie do owocnego przeżycia Paschy oraz Zesłania Ducha Świętego” (Kurs Oazowy Dla Animatorów Diakonii Modlitwy. Podręcznik dla prowadzących, Katowice – Lublin 1999, s. 125).

W każdym tygodniu podejmowany jest inny temat, związany z najważniejszymi kwestiami dotyczącymi życia duchowego (m. in. problem rozeznawania duchowego, przebaczenia i uzdrowienia wewnętrznego, miłości Bożej i działania Ducha Świętego, grzechu i

nawrócenia, Kościoła jako wspólnoty). Istotą Seminarium jest rozpalenie charyzmatów dla członków Ruchu Światło-Życie w naszej diecezji celem budowania wspólnoty Kościoła.

W ramach cotygodniowych spotkań odbywających się w godz. 19 – 21³⁰ uczestnicy będą mieli możliwość uczestnictwa w Eucharystii połączonej z konferencją i świadectwami, modlitwie uwielbienia oraz spotkaniach w grupach. W trakcie Seminarium odbędzie się modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne, nabożeństwo przyjęcia Jezusa jako Pana i Zbawiciela oraz modlitwa o wylanie darów Ducha Świętego. Całość formacji dopełniać będzie codzienne spotkanie z Bogiem w jego Słowie podczas Namiotu Spotkania.

Koszt materiałów do pracy indywidualnej w domu: 5 zł.

Terminy i tematyka poszczególnych spotkań:

- 1) 1 marca – Temat: Powrócić do źródeł modlitwy
- 2) 8 marca – Temat: Bóg Ojciec kocha ciebie osobiście
- 3) 15 marca – Temat: Jestem grzesznikiem
- 4) 22 marca – Temat: Uzdrowienie wewnętrzne
- 5) 29 marca – Modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne
- 6) 12 kwietnia – Temat: Jezus jest Panem twojego życia
- 7) 19 kwietnia – Temat: Jezus wzywa cię, abyś Mu zawierzył
- 8) 26 kwietnia – Temat: Jezus posyła nam Ducha Świętego
- 9) 10 kwietnia – Temat: Otrzymacie Ducha Świętego
- 10) 17 kwietnia – Temat: Tajemnica Niepokalanej Matki Kościoła
- 11) 24 kwietnia – Temat: Tajemnica Kościoła Matki

Zapisy przyjmuje Katarzyna Gronowicz:
katarzyna.gronowicz@gmail.com, tel. 608252757.

1% podatku dla Ruchu

Fundacja „Światło-Życie” służy naszemu Ruchowi. Wspieramy działalność Stowarzyszenia „Diakonia Ruchu Światło-Życie”, w tym także Domowy Kościół.

Pomagamy ubogim rodzinom, organizujemy wypoczynek dla dzieci z tych rodzin, zajmujemy się profilaktyką osób uzależnionych od alkoholu, pomocą duchową i terapeutyczną obejmujemy osoby o skłonnościach homoseksualnych, prowadzimy kursy dla wodzirejów zabaw bezalkoholowych, wydajemy czasopisma „Eleuteria” i „Wieczernik”. Pomagamy ośrodkom Ruchu w Gwardijsku (Ukraina) i Carlsbergu (Niemcy).

Wspieramy Diakonię Życia, Diakonię Misyjną i działalność Ruchu w Internecie.

Przekazywanie 1% podatków nic nas nie kosztuje, a może pomóc w pracy Fundacji Światło-Życie, która swoją działalnością dała wiele dowodów na to, że pieniądze na nią przekazane nie zostaną zmarnowane.

Prosimy o 1% podatku, bo:

- świat wokół nas potrzebuje dobra, a razem możemy go czynić więcej;
- jesteśmy fundacją oazowiczów;
- wiele inicjatyw w naszym Ruchu potrzebuje wsparcia;
- to nie kosztuje, wystarczy odpowiednio wypełnić PIT.

Jak przekazać 1%

Zrobisz to bardzo prosto. W zeznaniu PIT:

1. Wpisz numer KRS 0000071891.
 2. Podaj wysokość kwoty 1%.
 3. Możesz podać konkretny cel, na który mają być wykorzystane Twoje pieniądze.
- I to tyle. Resztę wykona urząd skarbowy.

Dziękujemy wszystkim, którzy wsparli naszą działalność w poprzednich latach!

Wydawnictwo Światło-Życie poleca...

1) s. Benedykta OP, *Malowanki: Cztery Prawa Życia Duchowego*

Serdecznie zapraszamy Najmłodszych do zabawy z MALOWANKAMI: CZTERY PRAWA ŻYCIA DUCHOWEGO.

Jest to okazja do spotkania z Panem Bogiem i Jego cudownym planem.

Dzieci mają okazję odkrywać w czasie zabawy tajemnicę Bożej Miłości i zbliżyć się do Jezusa Chrystusa – ich Pana i Zbawiciela.

Zachęcamy do malowania i... rozmów na najważniejsze tematy naszej wiary.

Cena: 4,00 zł



2) Madeleine Delbrel, *Alcydiusz*

Alcydiusz to prosty notatnik zwyczajnego chrześcijanina idącego małymi krokami ku prostocie. Z okazji jakiegoś wydarzenia, spotkania czy zmiany nastroju Alcydiusz sięga po pióro. Notuje szybko, krótkimi zdaniami, aby nie zapomnieć tego, czego nauczył go – zarówno w radości, jak i w próbach – dzień dzisiejszy. Zabawny, przenikliwy, zawsze delikatny i nigdy nietraktujący siebie zbyt serio Alcydiusz otwiera zapomnianą już drogę ku miłości Boga i bliźnich – tę, której na imię humor. Chce przypomnieć w tych „myślankach”, że „Bóg jest wielki i kochać go mało – to nie kochać go wcale”.

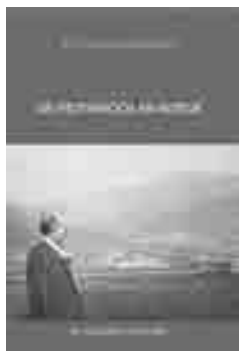
Cena promocyjna: ~~{19,00 zł}~~ 16,00 zł

3) Madeleine Delbrel, *Radość wiary*

Książka Madeleine Delbrel *Radość wiary* to zbiór medytacji na temat wędrówek miłości poprzez samotność, cierpienie, modlitwę, wierność Ewangelii i Kościołowi. Autorka analizuje oczekiwania współczesnego świata wobec chrześcijan; podpowiada, jak modlić się, jak żyć, by wobec niewierzących być wiarygodnym świadkiem żyjącego Boga.

Ona sama, choć była ateistką, gdy miała 20 lat, pod wpływem spotkania z chrześcijanami postanowiła założyć, że Bóg istnieje. Poprzez modlitwę została – jak sama potem mówiła – „porażona” Bogiem. To sprawiło, że w 1933 r. wraz z grupą dziewcząt wyruszyła do Ivry zamieszkanego przez rzeszę biednych i oddalonych od Kościoła robotników, by żyć wśród nich i świadczyć o Ewangelii. Tak powstała pierwsza z ekip – zakładanych przez Madeleine wspólnot świeckich kobiet. Madeleine i jej towarzyszkę, motywowane Ewangelią, szły do ludzi, rozmawiały z wszystkimi, szanowały, kochały. Ta mała grupa kobiet bardzo szybko pozyskała serca wielu komunistów. Każda z nich miała własną pracę zawodową, ale równocześnie była to droga zatopienia w Bogu...

Cena promocyjna: ~~{30,00 zł}~~ 24,00 zł



4) Ks. Franciszek Blachnicki, *On przywrócił mi wzrok*

W 90. rocznicę urodzin ks. Franciszka Blachnickiego publikujemy niewielką, ale niezwykłą książeczkę – świadectwo jego nawrócenia. Sługa Boży rzadko mówił o swoich doświadczeniach z obozu koncentracyjnego i więzienia, w którym oczekiwał na wykonanie wyroku śmierci, dlatego tak cenna jest jego wypowiedź, którą prezentujemy.

Cena: 3,00 zł

Więcej książek www.wydawnictwo-oaza.pl

Zaproszenie na wiosenne spotkanie DWDD

Jeszcze nie wiemy, gdzie odbędzie się kolejny, marcowy Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych (DWDD), może w Częstochowie a może jak poprzedni, w Rybniku? Ale to się wkrótce wyjaśni. Jak zachęcałem w relacjach z poprzednich DWDD, warto uczestniczyć w takich spotkaniach, gdzie przedstawiciele różnych diakonii z diecezji śląskiej filii naszego Ruchu, wymieniają doświadczenia

swojej pracy, także razem modląc się i wielbiąc Pana.

Trzeba koniecznie powiedzieć, że spotkanie to, trwające w zasadzie jeden dzień (można przyjechać w piątek wieczór i zanocewać, można zostać na niedzielę) powinno skupiać nie tylko pojedynczych przedstawicieli każdej diakonii. Zachęcam gorąco do uczestnictwa jak najszerszego grona członków każdej diakonii, jaka już powstała lub dopiero rozwija się w naszej die-

cezji. Naprawdę warto. Bogactwo duchowe tego jednodniowego spotkania jest wielkie. Razem potrafimy więcej! Na jednym z ostatnich DWDD Ks. Adam Wodarczyk, nasz Moderator Generalny podsumowując spotkanie zaznaczył, że „nasz udział w tym DWDD spełnił swoją rolę i ponownie, a może niektórym członkom diakonii diecezjalnych po raz pierwszy, ukazał rolę diakonii w realizacji wizji Ks. Franciszka, aby parafia była wspól-

notą wspólnot”. Aby Cię zachęcić do spotkania na DWDD posłużę się słowami ks. Blachnickiego: *Módl się, rozmawiaj po bratersku z Chrystusem przy wspólnym stole o dziele odnowy Kościoła, o twoich w nim zadaniach, o odnowieniu w tobie tego, co rozpoczęło się na chrzcie świętym, a czego dotąd nie doświadczyłeś w swoim życiu.*

Mieczysław Kobierski

Kalendarz pracy rocznej Ruchu Światło-Życie 2011/2012

27 lutego 2012

Msza św. w XXV rocznicę śmierci Sługi Bożego
ks. Franciszka Blachnickiego

11 marca 2012

Wielkopostny dzień Wspólnoty Ruchu (w rejonach)

12 marca 2012

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

23-24 marca 2012

Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych

5-8 kwietnia 2012

TRIDUUM PASCHALNE we wspólnotach
deuterokatechumenalnych

16 kwietnia 2012

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

28 kwietnia 2012

Krąg Diecezjalny DK

13 maja 2012

Paschalny Dzień Wspólnoty Ruchu (w rejonach)

14 maja 2012

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

19 maja 2012

XV Pielgrzymka DK do Kalisza

25-27 maja 2012

CENTRALNA OAZA MATKA

2 czerwca 2012

XXXII Krajowa Pielgrzymka
Krucjaty Wyzwolenia Człowieka

9 czerwca 2012

Diecezjalne Podsumowanie rocznej pracy
Domowego Kościoła
w Ligocie Polskiej – zapraszamy wszystkich
uczestników Ruchu i kręgi pilotowane

11 czerwca 2012

Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Jedności

15 czerwca 2012

Diecezjalna Oaza Matka – rozesłanie

OAZA ŻYWEGO KOŚCIOŁA

I turnus: **30 czerwca – 16 lipca 2012**

II turnus: **18 lipca – 3 sierpnia 2012**

III turnus: **4-20 sierpnia 2012**

turnus dodatkowy: **1-17 września 2012**

Rekolekcje w naszej diecezji

OR II stopnia

Bystra k. Szczyrku
3-19 sierpnia 2012 r.
Aida i Tadeusz Matys
tel. 504 82 44 31, 71 79 234 00
e-mail: aida.matys@gmail.com

OR III stopnia

Szlachtowa k. Szczawnicy (blisko Krościenka nad Dunajcem)
2-20 sierpnia 2012 r.
Dana i Darek Stępniewie
tel. 71 314 22 06
e-mail: darekdana@poczta.onet.pl

Oaza III stopnia w Rzymie

Zapraszamy rodziny Domowego Kościoła oraz młodzież (ukończone 18 lat lub pod opieką rodziców) do udziału w Oazie III st. organizowanej przez archidiecezję wrocławską w Rzymie w **I turnusie w terminie 30 czerwca – 16 lipca 2012 roku.**

Nie zapewniamy opieki nad dziećmi (można we własnym zakresie).

Warunkiem uczestnictwa jest przeżyta formacja I i II stopnia oraz przeżycie Triduum Paschalnego w formie rekolekcyjnej (można jeszcze w tym roku). Mile widziane przeżycie III stopnia w kraju.

Koszt oazy

600 Euro + dojazd (obecnie samolot z różnych miejsc w kraju w dwie strony kosztuje ok. 700 zł, osobom zainteresowanym oferujemy pomoc w znalezieniu najdogodniejszego połączenia lotniczego lub autokarowego, istnieje także możliwość dojazdu własnym samo-

chodem). I ratę w kwocie 200 Euro należy wpłacić przy zapisach (najpóźniej do końca lutego). Pozostałą kwotę do końca maja.

W Rzymie zakwaterowani będziemy u sióstr Antoninek w Domu Pielgrzyma *Sursum Corda*.

Odpowiedzialni

ks. dr Krzysztof Wiśniewski (obecnie jest ojcem duchownym oraz wykładawcą w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej) oraz Magdalena i Przemysław Skibińscy.

Zgłoszenia przyjmują do końca lutego 2012 r. oraz dodatkowych informacji udzielają: Ela i Irek Szulcowie: szulc2@poczta.onet.pl, tel. 604658784.

Rekolekcje tematyczne

1. BOŻY POMYSŁ NA UDANE MAŁŻEŃSTWO

rekolekcje tematyczne dla małżeństw
prowadzi: ks. Jerzy Żytowiecki
termin: 27 kwietnia – 2 maja 2012
miejsce: Lewin Kłodzki
zgłoszenia: Krystyna i Wiesław Bratkowie
wieslaw.brtek@pwr.wroc.pl
tel. 507-320-464; 71-348-94-50

2. BOŻY POMYSŁ NA DOJRZAŁE MAŁŻEŃSTWO

rekolekcje tematyczne dla małżeństw
prowadzi: ks. Jerzy Żytowiecki
termin: 19-26 sierpnia 2012
miejsce: Sulistrowiczki
zgłoszenia: Krystyna i Wiesław Bratkowie
wieslaw.brtek@pwr.wroc.pl
tel. 507-320-464; 71-348-94-50